THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Polska—To Jest Wielka Rzecz

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 142 — PONIEDZIAŁEK, DNIA 19-GO CZERWCA (MONDAY, JUNE 19), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

AMERYKA GOTOWA IŚĆ SAMA

OBRADY W LONDYNIE SCHODZĄ NA MANOWCE.

Główną Kwestją Były Długi, a Gdy Ta Załatwiona, Dalsze Obrady Są Zbyteczne.

Londyn, 19. czerwca. — Międzynarodowa konferencpa ekonomiczna wchodzi z dniem dzisiejszym w drugi tydzień swych prac. Pierwszy tydzień przeszedł przedewszystkiem na wygłaszaniu mów i na sądowaniu różnych poglądów. W ostatnich trzech dniach pierwszego tygodnia poszczególne delegacje pragnęły podejść jedna drugą, wysuwając swe programy ekonomiczne w celu wykorzystania możliwości handlowych, jak również i politycznych. W pierwszym tygodniu łudzono się stale, że konferencja przyniesie pożądane rezultaty i uruchomi handel międzynarodowy.

W pierwszym dniu drugiego tygodnia trwania konferencji ekonomicznej optymizm minął i delegaci nie wierzą w dobre rzeultaty zakreślonych planów. Przekonano się bowiem, że każde państwo, choćby najmniejsze, posiada pewne zasady swego systemu ekonomicznego. którego nie można uzgodnić z systemem ekonomicznym innych państw.

Rzeczoznawcy ekonomiczni twierdzą, że konferencja ekonomiczna zwołana została albo rok zapóźno, albo rok przed czasem. Jednak budzący się do życia przemysł amerykański i angielski zmusza ekonomistów i dyplomatów do przypuszczenia, że konferencja ta zwołana została w rok po czasie.

Jak się obecnie okazuje, kwestja długów wojennych była głównym tematem, głównym punktem programu, który miał być ustalony w Londynie. Ponieważ utrzymuje się mniemanie w Londynie, że Stany Zjednoczone zgodzą się wreszcie na podjęcie tej kwestji na osobnej konferencji międzynarodowej i, że zgodzą się zmniejszyć długi, lub je zupełnie skreślić, dlatego dyplomaci nie widzą powodu, dlaczego konferencja ekonomiczna ma być prowadzona nadal, lub tak długo, jak w planie zakreślono. Rzeczoznawcy twierdzą, że za 4 lub 5 tygodni, po zrewidowaniu różnych systemów i programów, konferencja przyjmie kilka zasadniczych ustaw dla handlu międzynarodowego i konferencja się odroczy. Mocarstwom zależy obecnie na szybkiem załatwieniu kwestj długów, której nie mogą roztrząsać na obecnej konferencji w obawie, że delegacja Stanów Zjedn. może zabrać manatki o pojechać do Ameryki.

Węgry Spiskują z Niemcami Przeciw Planom Habsburgów.

Premjer Węgierski Odbył w Tej Sprawie Konferencję z Hitlerem.

Berlin, 19. czerwca. — Działając w porozumieniu z Mussolinim, premjer węgierski, Juljusz Goemboes, przybył tu wczoraj w celu odbycia narady z Hitlerem, w sprawie zatargu austro-niemieckiego. Premjer Goemboes przedstawił kanclerzowi Hitlerowi niebezpieczeństwo powrotu Habsburgów na tron austro-węgierski, jeżeli Niemcy nie doprowadzą do porozumienia z Austrją. W kołach dyplomatycznych Budapesztu i Wiednia krążą alarmujące wieści, że jeżeli między Austrją a Niemcami nie nastąpi wkrótce spokój, Habsburgowie, popierani przez kapitał francuski i angielski, zdobędą utracony w ostatniej wojnie tron austro-węgierski.

Mówi się głośno, że monarchiści austrjaccy i węgierscy zdobywają coraz więcej swych zwolenników i stają się coraz bardziej popularni. Propaganda monarchistyczna rozpowszechnia wieści, że z chwilą powstania monarchji austro-węgierskiej, w obu krajach zapanuje dobrobyt i Austrja nie będzie więcej obawiać się inwazji hitlerowców niemieckich.

Aby okazać, że wizyta premjera Węgier w Berlinie posiada wielkie znaczenie i ceniona jest przez kanclerza, Hitler ofiarował swój prywatny aeroplan Goemboesowi do jego rozporządzenia w czasie pobytu w Niemczech.

Żydzi niemieccy są bardzo zainteresowani wizytą permjera Goemboesa w Berlinie, gdyż Goemboes po zdobyciu stanowiska premjera, wystąpił ostro przeciw Żydom, lecz po pewnym czasie zmienił swe stanowisko i dzisiaj zezwala na udział Żydów w organizacjach narodowych Węgier. Rozmowy Hitlera, który nie przestał być wrogiem Żydów, z premjerem Goemboesem posiadają dla Żydów wielkie znaczenie. Żydzi przypuszczają, że Węgier będzie mógł nakłonić Hitlera do zaniechania akcji antyżydowskiej.

CHŁOPI FRANCUSCY ZWALCZAJĄ SPRZEDAŻ ZA PODATEK.

Paryż, 19. czerwca. — Tysiąc pięć set wieśniaków francuskich z okolicy Amiens gromadnie zaprotestowało przeciw sprzedaży na licytacji krów, koni i trzody chlewnej jednego z gospodarzy z tej okolicy za nie zapłacenie podatków. Chłopi starli się ze 150 żandarmami, którzy przybyli wykonać polecenie władz rządowych. W walce, jaka się wywiązała, rany odnieśli dwoj żandarmi i dwaj wieśniacy.

OSTATNIA PLACOWKA DEMOKRATYZMU WŁOSKIEGO SKAZANA NA ZAGŁADĘ.

Rzym, 19. czerwca. — Włoska izba deputowanych, która przedstawiała ostatnią placówkę rządów parlamentarnych we Włoszech, skazana jest na zagładę przez Mussoliniego. Ponieważ izba ta i tak nie mogła decydować wbrew woli dyktatora, dlatego postanowiono albo ją znieść zupełnie, albo też połączyć z radą korporacyj. Zmiana ta ma nastąpić za kilka miesięcy.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Kapitan Stanisław Skarżyński, dzielny lotnik polski, który przeleciał sam jeden nad Atlantykiem południowym z Afryki do Argentyny, w dniu 8 maja, a kilka dni temu skompletował etapowy lot z Warszawy do Buenos Aires, ma rozpocząć w środę lub czwartek lot powrotu via Stany Zjednoczone. Trasa jego lotu nad Atlantykiem północnym będzie ustalona po przybyciu do Stanów Zjednoczonych.

*

Pewien sklepikarz w New Yorku, który jest nie gorszym filozofem niż kupcem, skreślił $9,000 w długach ze swoich ksiąg, tak, aby starzy odbiorcy nie potrzebowali go unikać. "Moratorjum" odniosło pożądany skutek. Dłużnicy, którzy robili zakupy w innych sklepach, wrócili i sklepikarz-filozof zaczyna znów robić interes. Tylko "na kredę" już nie daje.

*

Zatrudnienie w Illinois wzrosło o 2.4 procent, a wypłaty robotnicze o 8 procent, w miesiącu od 15 kwietnia do 15 maja. Mówią o tem sprawozdania nadesłane do stanowego departamentu pracy przez 1,610 zakładów fabrycznych i niefabrycznych w stanie. Te firmy zatrudniały w maju 272,802 robotników i miały łączne wypłaty tygodniowe $5,555,528.

*

Sześciu lekarzy, którzy opiekują się mahatmą Gandhim po jego ostatniej głodówce polecili wodzowie Indyj, aby zaniechał dalszej walki z Anglją ze względu na stan jego zdrowia. Gandhi po trzytygodniowej głodówce nie przybiera zupełnie na wadze, choć prowadzi normalny tryb życia. Lekarze są wielce zaniepokojeni, natomiast Anglja radaby widzieć Gandhiego w grobie jak najprędzej.

*

Mała i biedna Austrja, która po wojnie z wielkiego mocarstwa zamieniła się na jedno z najmniejszych państewek w Europie, powinna być wdzięczna Hitlerowi, że dzisiaj głośno mówią o niej w całym świecie. Gdyby nie Hitler, świat zapomniałby wkrótce, że Austrja istnieje.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 19-go czerwca: — ŚŚ. Gerwazego i Protazego.

Jutro, wtorek, 20-go czerwca: — Św. Sylwerego Pap.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:14.
Zachód słońca o godz. 8:28.

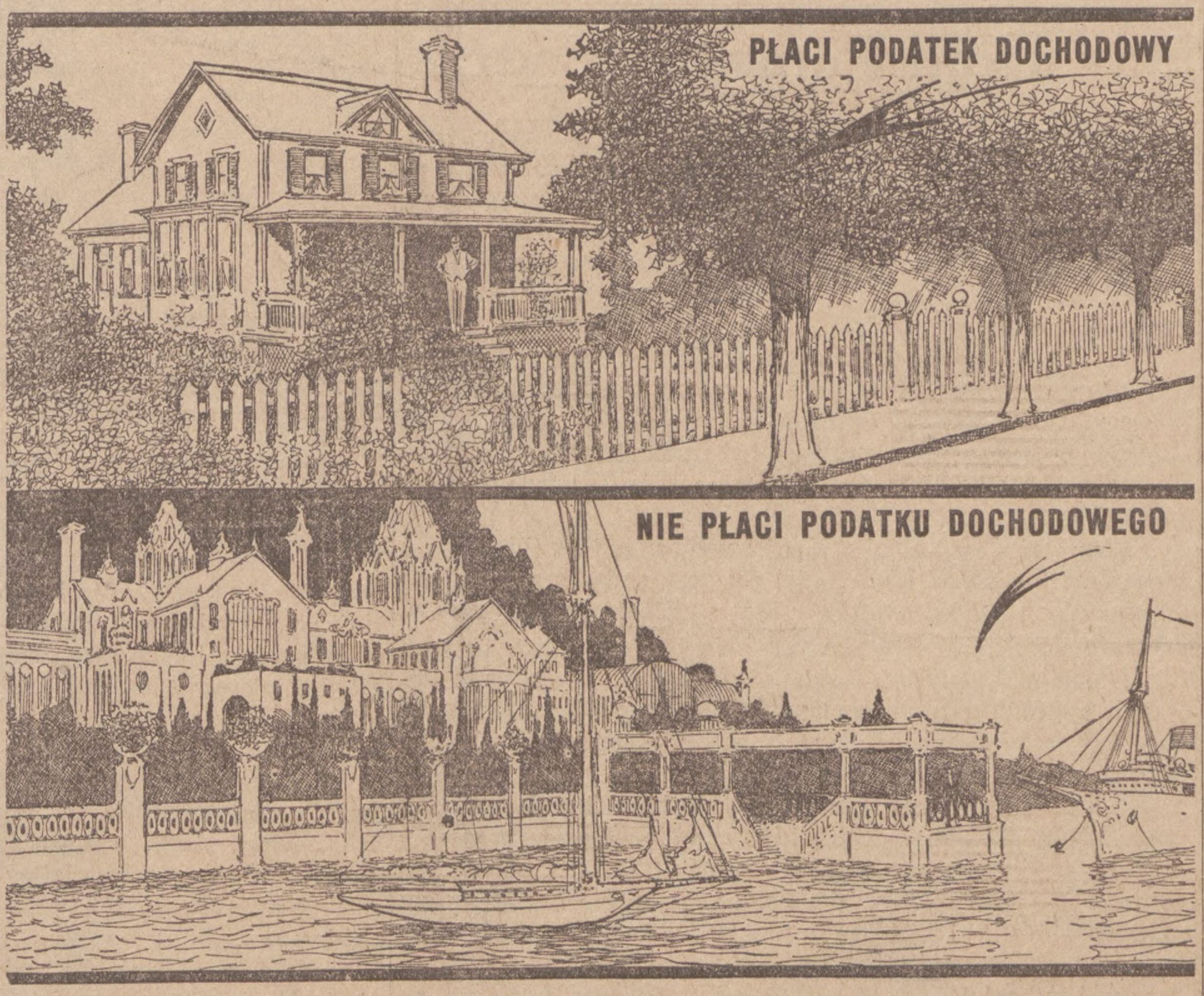


Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda oraz gorąco. We wtorek wzmagające się zachmurzenie, pogoda nieustalona, prawdopodobnie po południu lub w nocy chłodniej. Umiarkowany, południowo - zachodni wiatr.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 7:15 wieczorem 91 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6tej rano 65 stopni.

KRZYCZĄCA NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.



Śledztwo w sprawie domu bankowego Morgana wydobyło na jaw, że multymiljonerzy, jak Morgan i jego wspólnicy, nie płacili przez dwa lata żadnego podatku dochodowego. Jest to wina wadliwego prawa, które pozwala bogaczom na odciąganie "papierowych" strat od dochodu. Ilustracja mówi sama za siebie.

(Kliszą Herald-Examiner).

Policja Oskarżona o Pobicie Automobilistów Chicagoskich.

Prokurator Ma Zbadać Sprawę w Wiosce Evergreen Park.

Dwóch policjantów w wiosce Evergreen Park, oskarżonych jest o brutalność i pobicie automobilistów z Chicago. Adwokat Józef H. Braun z klubu "Chicago Motor," mając przed sobą świadectwa brutalnego obejścia się policjantów z mieszkańcami miasta Chicago powiada, iż żądać będzie inwestygacji, jaką przeprowadzić ma prokurator stanowy Courtney.

Policjant Herbert Drabandt i Karol Roache, wczoraj nad ranem użyć mieli podobno pałek, podczas napadu na Edwarda G. Tuerka, lat 30, z pn. 7836 Lowe avenue i W. Don Lowrie, lat 30, z pn. 6150 Greenwood avenue. Tak Turek, jak i Lowrie twierdzą, że zostali pobici gdy zaprotestowali przeciwko niszczeniu papierów, — jakie przedstawili policjantom w celu identyfikowania siebie.

Dalej, żona Tuerka powiada, że policjant Roache, zadał jej cios pięścią gdy pospieszyła mężowi swojemu na pomoc. — Panna Elżbieta Scott, lat 28, narzeczona Lowrie, telefonicznie powiadomiła o tym napadzie klub automobilowy, który już dopatrzył, że aresztowanych członków klubu wypuszczono na wolność.

Automobiliści ci wracali z turnieju w bridża, jaki odbył się w pobliżu Palos Park. Było to około godziny 4-ej nad ranem. Lowrie siedział przy kole automobilu, którego właścicielką jest panna Scott.

"Jechaliśmy w kierunku wschodnim po 95-ej ulicy, gdy obok nas nagle zjawił się drugi automobil," mówił Lowrie. — "Nie chciałem stanąć mimo rozkazu, aż mi tamci powiedzieli, że są policjantami. Zabrano nas na stację policyjną gdzie przedstawiliśmy na żądanie papiery w celu wykazania kim jesteśmy. Przed stacją wyciągnięto mnie za kołnierz z maszyny.

"Drabandt zniszczył papiery przezemnie mu wręczone. Gdy protestowałem, że jako nie oskarżeni o żadne przekroczenie prawa, nie możemy być trzymani w więzieniu, powiedziano nam, że przez 24 godziny siedzieć będziemy za kratkami bez zapisania nas do protokółu. Zaprotestowałem także przeciwko zniszczeniu i skonfiskowaniu papierów wręczonych policjantowi. Drabandt wywnioskował, że jestem za śmiały i dlatego wyciągnięto ze stacji policyjnej i tam policjant uderzył mnie pałką, sam zaś od ciosu tego padłem na ziemię.

Tuerk zaś powiada, że pospieszył na pomoc Lowriemu, ale i jego poczęstowała pałka policjanta Roache i strąciła mu z nosa okulary.

"Chciałam podnieść okulary męża z ziemi," powiedziała pani Tuerk. "Gdy zbliżyłam się policjant Roache silnem uderzeniem pięści powalił i mnie na ziemiię."

W międzyczasie Lowrie uciekł z więzienia i stanął przed straganem, jaki znajduje się przy narożniku 95-ej i Western ave. Gdy Drabandt i Roache przekonali się, że brak jest Lowriego, zamknęli Tuerka w celi, a wyszli aby szukać zbiega.

Gdy policjanci wyszli ze stacji, panna Scott telefonicznie doniosła klubowi automobilistów o zajściu. W tym samym czasie Lowrie telefonował na stację policyjną, co widząc policjanci Drabandt i Roache, — drzwi do budki telefonicznej wyrwali i pobitego znów zaciągnęli na stację policyjną.

"Gdy znów stanąłem na stacji Drabandt powiedział, że dadzą mi "dosyć." Gdy na stacji dowiedziano się, że panna Scott o wszystkiem powiedziała klubowi automobilistów, zatrwożeni policjanci przywołali na pomoc swego szefa, Jana Tellera, któremu powiedzieli, że myśmy byli pijani, gdy nas aresztowano. Tłómaczenia nic nie pomogły, zapisano nas jako winnych nieprzyzwoitego zachowania się i szalonej jazdy automobilowej." Wszyscy zostali po ośmiu godzinach wypuszczeni na wolność, po złożeniu kaucji przez ojca Touerk'a, którego o zajściu powiadomił klub automobilistów. — Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił im dr. E. D. Huntington z pn. 1357 W. 103-cia ul.

Dzisiaj napadnięci i brutalnie pobici automobiliści wraz z adwokatem Braunem z klubu, stanęli przed prokuratorem stanowym, aby wnieść przeciwko brutalom w Evergreen Parku oskarżenia, oraz żądać przeprowadzenia inwestygacji. Policjanci Drabandt i Roache twierdzą, że zostali niewinnie oskarżeni i pobici.

Burza Zawraca Prezydenta Do Portu.

Edgartown, Mass., 19 czerwca. — Prezydent Roosevelt uszedł wczoraj wieczór przed gwałtowną burzą na Atlantyku do tutejszej zacisznej przystani, gdzie spędził pierwszą noc na morzu. Wzmagający się wicher, deszcz i inne zapowiedzi burzy spowodowały "kapitana" Roosevelta do zawrócenia z kursu ku Nowej Szkocji i szukania schronienia w porcie na wyspie Martha's Vineyard.

Prezydent, ze swoim synem Jamesem i kilku przyjaciółmi, wybrał się jachtem "Amberjack II" na dwutygodniowe wakacje na morzu.

Dzisiaj, pan Roosevelt zamierza popłynąć do Provincetown, na końcu przylądka Cod, dystans 80 mil z Edgartown.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

MOŻE PRZECIĄĆ WĘZŁY HANDLOWE Z EUROPĄ.

Dużo Zależy Od Konferencji w Londynie.

Washington, 19 czerwca. — Stany Zjednoczone są w zupełności przygotowane, w wypadku fiaska konferencji ekonomicznej w Londynie, pójść swoją własną drogą ku lepszym dniom.

Jakkolwiek Prezydent Roosevelt żywi szczere nadzieje, że narada londyńska otworzy zabarykadowane drogi handlowe, jego program jest tak ukształtowany, że w razie niepowodzenia konferencji Stany Zjednoczone będą mogły rozpocząć nową erę izolacji.

Dowiedziano się wczoraj, że Stany Zjednoczone nie wejdą w Londynie w żadne ugody, któreby kolidowały z domowym programem Prezydenta i że pierwszym tego dowodem było odmówienie przez Prezydenta aprobaty propozycji tym czasowej stabilizacji walut.

Zgodzenie się na to mogło było sprowadzić spadek cen w Stanach Zjednoczonych, a Prezydent postanowił stać przedewszystkiem przy domowych środkach uzdrowienia amerykańskiego życia ekonomicznego.

Dowiedziano się jednocześnie, że t. zw. amerykańska propozycja jednostajnej 10-procentowej redukcji taryf światowych nie posiada jeszcze ostatecznej sankcji administracji i została wysunięta tylko w celach dyskusji.

Kilku głównych doradców Prezydenta, patrzących z niechęcią na europejskie próby użycia konferencji londyńskiej do sprawy umorzenia długów wojennych, studjują pocichu politykę odosobnienia.

Zajęli oni pozycję, że gdy byłoby nieskończenie lepiej, gdyby wszystkie lub większość narodów świata weszły w ugody dźwigające handel światowy, Stany Zjednoczone, przy nowych pełnomocnictwach danych Prezydentowi, mogą osiągnąć dobrobyt domowy, w którym ludność amerykańska będzie nakarmiona, zatrudniona, będzie miała czas i środki na rekreację i będzie się jej ogólnie dobrze wiodło.

Pięć Gałęzi Przemysłu Idzie Pod Kontrolę Rządu.

Zatrudniają Normalnie Dwie-Trzecie Robotników w Kraju.

Washington, 19. czerwca. — Według ujawnionych w sobotę planów oficjalnych, pierwszemi, które pójdą pod kontrolę rządu, będą przemysły stalowy, naftowy, tkacki, automobilowy i węglowy, które w normalnych czasach zatrudniają dwie-trzecie wszystkich robotników w kraju.

Różni przywódcy i grupy zainteresowanych we wszystkich tych przemysłach współpracowali — niektórzy z nich w bezpośrednim kontakcie ze sztabem H. S. Johnsona, nowego administratora kontroli przemysłowej — w przygotowaniu kodeksów, które mają rządzić warunkami w ich przemysłach.

Przemysł stalowy, który zawsze się opierał unjonizacji swoich robotników, zaprasza swoich pracobiorców do sformowania „komitetów", któreby wyznaczyły rzeczników do reprezentowania ich w naradach z pracodawcami.

Przemysłowcy czynią to dlatego, bo prawo o kontroli powiada, że pracobiorcy będą mieli „prawo do organizowania się i zbiorowego układania przez wybranych przez siebie samych przedstawicieli."

Wszyscy robotnicy w Illinois Steel Co., należącej do U. S. Steel Corp., dostali już zaproszenie do zorganizowania się i wybrania delegatów na konferencję z zarządem w sprawie płac, godzin pracy itp.

W żadnem z tych posunięć nie pojawia się słowo „unja". Słyszy się, że przemysłowcy próbują uprzedzić Amerykańską Federację Pracy, która przez swojego prezesa ogłosiła ostatnio rozpoczęcie ogólnokrajowej kampanji z widokiem zunjonizowania całego przemysłu.

PRZEPOWIADAJĄ ZNIESIENIE SUCHEJ POPRAWKI W TYM ROKU.

41 Stanów Ma Głosować Przed 1. Stycznia.

Washington, 19. czerwca. — Zniesienie prohibicji z Nowym Rokiem przepowiada Jouett Shouse, prezes Stowarzyszenia Przeciw Poprawce Prohibicyjnej, na podstawie przeglądu pokazującego, że prawdopodobnie 41 stanów odbędzie wybory i konwencje ratyfikacyjne w tym roku.

Do jedenastu stanów, które głosowały już ogromnemi większościami za ratyfikacją poprawki znoszącej prohibicję federalną, p. Shouse spodziewa się dodać w tym tygodniu trzy świeże stany, które głosują jutro. Są niemi Iowa i New New Hampshire, pierwotnie terytorja prohibicyjne i Connecticut.

W tym miesiącu będą jeszcze głosowały dwa stany, Kalifornja i West Virginja, 27go czerwca. W ostatnim tygodniu dwa dodatkowe stany wyznaczyły daty wyborów prohibicyjnych w tym roku: Idaho, 19 września i Arizona, 3 października.

Ogółem, 33 stany wyznaczyły już daty wyborów delegatów i konwencyj ratyfikacyjnych w tym roku, a cztery inne robią przygotowania do takiej samej akcji. Prócz tego, Kolorado, Mississippi, Oklahoma i North Dakota mają głosować w tym roku, co uczyni razem 41 stanów.

„W takim wypadku" — p. Shouse powiedział — „przepowiadam z całą ufnością zniesienie prohibicji przed końcem roku 1933."

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year ... $5.00	Rocznie ... $5.00
Six months ... 3.00	Półrocznie ... 3.00
Three months ... 1.75	Kwartalnie ... 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie .. .85
To Europe for one year ... 8.00	Do Europy rocznie ... 8.00
To Canada for one year ... 5.00	Do Kanady rocznie ... 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Zbudzcie Się Kupcy.

Wystawa nie wszystkim zapewnia ruch w interesie. Wprawdzie kapnie coś i naszym dzielnicom, lecz śmietanka dostaje się śródmieściu.

Nie będziemy twierdzili, że to wina wystawy lub kupców ze śródmieścia. Przeciwnie, dowodzimy, że winni są kupcy dzielnicowi, którzy nie robią nic, żeby dzielnice swoje ożywić, natomiast chodzą i stękają, skarżąc się na ciężkie czasy.

Weźmy nasze Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców. Kwatera Stowarzyszenia mieści się przy Ashland Ave. i cała akcja tej organizacji koncentruje się głównie w tej dzielnicy, a jednak nic, kompletnie nic nie zrobiono, żeby dzielnice ożywić choćby zapomocą nadania jej wyglądu „wystawowego", jak to się dzieje w śródmieściu.

Milwaukee Ave., ta ruchliwa i zawsze pełna gwaru. Milwauke przedstawia się na przestrzeni niektórych bloków, jakby zaraza ją dotknęła, Jedne okna powybijane, zamazane, zasmarowane, zaświechtane, a ze wszystkiego pustka okropna wieje.

To z pewnością nie przyczynia się do wzmożenia interesu. Zle jest, gdy się ma pod bokiem konkurenta, ale stokroć razy gorzej jest, gdy si ępod bokiem ma sklepy puste z oknami, w których pająki przędze wiją, a zdechłe muchy leżą kupami na parapecie.

Co Stowarzyszenie mogłoby tu zrobić?

Mogłoby przeprowadzić kampanję na rzecz przynajmniej oczyszczenia tych okien. Pokazałoby wówczas, że dba o dzielnicę; że dokonywa czegoś naprawdę pożytecznego dla wszystkich kupców, że spełnia czyn obywatelski.

Możnaby zrobić jeszcze coś więcej dla upiększenia dzielnicy. Panowie kupcy mogliby przecież wydzierżawiać puste okna niezajętych sklepów i w nich robić gustowne reklamy swoich sklepów. Sądzimy, że kosztowałoby ich to bardzo mało a dzielnica przyjęła inny wygląd.

Mógłby się znaleźć jakiś przedsiębiorczy obywatel, któryby wydzierżawił okna pustych sklepów i eksploatowałby je także na reklamę. Ale trzeba o tem myśleć, trzeba chcieć coć zrobić, a nie wlepić oczy tylko w radjo, jakby nic innego pozatem nie było do zrobienia. Zbudźcie się, panowie kupcy!

Niemcy w Chicago i w Londynie

Kto już miał sposobność zwiedzać wystawę, ten musiał spostrzec ciekawą rzecz w pawilonie wiedzy (Hall of Science). Jest tam skromny kącik z podobizną Kocha, sławnego bakterjologa niemieckiego, który odkrył bakcyla tuberkulicznego.

W kąciku tym porozwieszane są na ścianach zdjęcia fotograficzne murzynów w Afryce, gdzie plagą ludności jest choroba śpiączki. Wielu uczonych robiło tam swoje eksperymenty a więc i niemieccy uczeni. Ale nam w tej chwili chodzi o coś innego.

Wywieszając zdjęcia fotograficzne nieszczęśliwych murzynów w Afryce, Niemcy nie ograniczyli się do samego podania nazwy miejscowości w Afryce, ale podkreślają, że to należało przed wojną do Niemiec. A pokazując nieszczęśliwych murzynów w towarzystwie niemieckich lekarzy, Niemcy niejako mówią zwiedzającym wystawę: Widzicie, jaką misję pełniliśmy w Afryce? Myśmy tam dobrodziejami byli, a dla reszty świata byliśmy pjonierami." Niema tam żadnej wzmianki o eksploatacji tych krain przez Niemców przed wojną. Natomiast są obrazki z badań naukowych.

Fakt powyższy uszedłby może uwagi naszej gdyby nie inny fakt. Oto wiadomości z Londynu, gdzie się odbywa konferencja międzynarodowa, donoszą, iż Niemcy wystąpiły tam z otwartem domaganiem się zwrotu dawnych kolonji, zabranych im mocą Traktatu Wersalskiego. Uważamy przeto, iż żądania niemieckie w Londynie i fotografje na wystawie w Chicago nie są prostym zbiegiem okoliczności, że niewątpliwie są one składowemi tonami harmonijnie brzmiącego akordu, ponieważ dziwnie pięknie się wspierają.

Na konferencji w Londynie Niemcy domagają się zwrotu kolonij a w Chicago pokazują, jak szlachetnie pojmowali i pojmują swoje posłannictwo w Afryce. Efekt tego jest niewątpliwie taki, jaki Niemcom jest potrzebny i jaki chcą widzieć, bo tylko człowiek obeznany z gospodarką niemiecką w Afryce przed wojną wie dobrze, że Niemcy zwracali tam uwagę na coś zgoła odmiennego.

Jak Rząd Pomagać Będzie Właścicielom Domów.

W poprzednim artykule podaliśmy ogólne wiadomości o ustawie, która stwarza korporcję rządową w celu pomagania drobnym właścicielom nieruchomości. Ale wiadomości ogólne mogą nie wystarczyć do zrozumienia, w jaki sposób właściciel domu będzie korzystał z tej pomocy. Zeby więc ułatwić to zrozumienie, weźmy przykład.

Przypuśćmy że na domku właściciela ciąży pięć tysięcy dolarów hipoteki (mortgage), ponadto zalega on w podatkach 500 dolarów, oraz nie zapłacił procentów od hipoteki także $500. Gdy zaciągał pożyczkę, dom wart był dziesięć tysięcy dolarów, ale teraz wszystko staniało i dom ten ocenią — powiedzmy — na $7,500.

Ponieważ dług na tej realności wynosi $5,500 (hipoteka z procentami) a ponadto właściciel zalega z podatkami na sumę 500 dolarów, przeto całe zadłużenie właściciela wynosi $6,000.

Gdy korporacja rządowa przejmie ten cały dług, to właściciel domku będzie mógł spłacać miesięcznie, półrocznie lub rocznie a nawet będzie mógł korzystać ze zwłoki w razie, gdyby nie mógł na czas zapłacić. Ponadto właściciel będzie płacił tylko pięć, a nie sześć procent od całego długu.

Ten zaś, komu naleyało się spłacić hipotekę, dostanie od rządu bondy nietylko na całą hipotekę ale także i na zaległy procent, czyli że w danym razie dostanie $5,500. A bondy rządowe znaczą tyle co gwarancja rządowa. Takie bondy można wszędzie sprzedać i wszędzie je przyjmą w zastaw w razie, gdyby komu gwałtownie potrzebne były pieniądze i musiałby je pożyczyć w banku.

Przypuśćmy jednak, że ten sam domek będzie oceniony obecnie nie $7,500, lecz tylko $6,000. Zdarzyć się to może, albowiem dom domowi nie jest równy. W takim wypadku ten, co miał hipotekę $5,000 nie dostanie wszystkiego, tylko $4,300, co musi pokryć i hipotekę całą ($5,000) i procent ($500), ponieważ korporacja rządowe ma prawo wydać bondy na dany dom ale nie więcej, jak 80 procent, a 80 procent od $6,000 $4,800.

Cztery tysiące pięćset pójdzie do tego, komu się nalażała hipoteka, a pięćset pójdzie na opłacenie zaległych podatków.

Co i jak jeszcze może być, trudno w tej chwili przewidzieć. Zależy to od najrozmaitszych długów, jakie mogą ciężyć na danym domu. Każda z takich spraw musi być oddzielnie omawiana i oddzielna decyzja musi zapadać.

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

NOTATKI

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Gdyśmy przybyli do Grodna, senatorów było mało, musieliśmy czekać, aż się ich zbierze większa liczba.

Tymczasem między chorążym koronnym Lubomirskim a Wiśniowieckimi walka się rozpoczęła o dobra zakonu Maltańskiego... a obie strony przyciągnęły z taką liczbą żołnierzy, jakby sobie wojnę wistocie wydać zamierzały i siłą się rozprawiać.

Naprzód więc król musiał się starać uspokoić umysły, i do porozumienia się przyprowadzić, co nie przyszło łatwo.

Potem wytoczyła się sprawa o kanclerstwo, które Wydźga arcybiskupem, po zmarłym nagle Olszowskim mianowany, trzymał i złożyć musiał, a król je szwagrowi Wielopolskiemu konferował.

Naostatek rumor wielki uczyniono o to, że po pijanemu z pistoletu postrzelono popiersie króla, i chciano winowajcę sądzić za **crimen lesae majestatis**, na ucięcie głowy i ręki, ale król go ułaskawił.

Naostatek sprawa Jezuitów jarosławskich poruszyła zakon i padł jej ofiarą spowiednik królewski, ojciec Piekarski, który się rozchorował z aprehensji, z żalu do króla i zmarł w rozpaczy, że zakon został znieważony, chociaż Sobieski miał dla Jezuitów powolność wielką.

Wszysko to razem, w ciasnem mieście, gdzie nagle ludzi się zjechało kilkakroć razy tyle, ile mogło pomieścić, a przy ścisku niechęci i nieprzyjaźni siła, odgróżki po pijanemu, rąbanina nieustanna... nie dały nam spoczynku ani na chwilę, król też go nie zażył, bo go oblegano, a królowa często stała naprzeciw i na przekór jego woli. Ze zaś świeżo była po chorobie i o zdrowie się jej lękał, więc przeciwko przekonaniu ulegać musiał i gryzł się tem a narzekał.

Przy tem całem nieszczęściu, musiał dla ludzi wychodzić z twarzą pogodną, zabawiać się, zachęcać do wesołości, godzić, jednać i zapobiegać, aby zgorszenia nie było. Pomiędzy nim a królową pośredniczył usłużny hetman Jabłonowski, a przy nim mała garstka przyjaciół.

Król chciał wojny i odzyskania Kamieńca, ku czemu umysły przysposobić należało. Królowa zaś, nie bacząc na tę sprawę najważniejszą, o sobie tylko myślała i nie powiedziawszy nic mężowi, korzystając z tego, że wielu posłów niechętnych jej jeszcze nie przybyło, skłoniła kanclerza swego, Załuskiego, aby bez wiedzy króla wniósł o zapewnienie jej oprawy.

Król był nad podziw cierpliwy i już wdrożony do noszenia ciężkiego jarzma, ale tym razem zbuntował się i przyjął Załuskiego w taki sposób, że osobiście obraził. Wprost niemal precz iść mu kazał.

Na ten wybuch gniewu Załuski z dosyć zimną krwią odparł:

— Jeżeli wasza królewska mość zapominasz, że kapłanem jestem, to proszę pamiętać, żem też szlachcicem polskim.

A trzeba wiedzieć, iż Sobieski go lubił i cenił, a obejść się bez niego nie mógł.

Obrażony przy świadkach, Załuski odjechał do domu, po drodze głośno oświadczając, że składa urząd i zupełnie się usuwa od wszystkiego.

Doniesiono o tem królowi, który już był ochłonął. Nie było to Załuskiemu przeznaczone, naprawdę, ale królowej; nie mogąc po koniu, uderzył po hołoblach, czego już żałował.

Wpadł tedy Sobieski niemal w rozpacz, nie wiedząc, co począć. Nastręczyła się szczęściem siostra, księżna Radziwiłłowa, oświadczając pośredniczyć do pojednania.

Król chodził struty, lecz trzeba go uniewinnić, bo kogo od rana do nocy, bez chwili spoczynku, ciągle drażnią, wkońcu, gdyby aniołem był, musi na kieł wziąć. Nieszczęściem, że to na Załuskiego trafiło, który, choć królowej posłuchać musiał, niemniej powinien był i króla przestrzec, na co się zanosiło. Tłumaczył się zaś tem, iż znając stosunki obojga królestwa nie wątpił, iż za wspólną zgodą wniosek był postawiony.

Księżna natychmiast pojechała w pogoń za Załuskim i uprosiwszy go a zakląwszy, we własnej karecie nazad na zamek przywiozła.

— Ojcze mój — zawołał — przebacz, ale obaj jesteśmy gorączki... Przyrzecz mi, że się gniewać przestaniesz, a ja ci słowo daję, że powodu do sporu nie dam.

I w najlepszej się komitywie rozstali.

Temu zmartwieniu królowa była winną, jak we wszystkich niemal sprawach, które Sobieskiemu dolegały, bo nigdy na niego nie miała najmniejszego względu... Co ją obchodził Kamieniec, gdy chciała swoją sprawę otrzymać! Chciwość miała nienasyconą!

Ta przygoda z Załuskim, szczęściem, jakoś prędko naprawiona, z łaski siostry królewskiej, niezbyt się rozniosła, ale zostawiła po sobie ślady... królowa, choć postawiła na swojem, była gniewna za to na króla, że śmiał się jej woli przeciwić, król znowu zżymał się na żonę po cichu za jej postępowanie, a nie ważył się wyrzutów czynić.

Ale ze wszystkiego najosobliwszem i najdziwniejszem była ta niespodzianka, że gdy na stół przyszła sprawa oprawy królowej, ani królewska partja, ani przyjaciele nie śmieli jej jawnie popierać, a natomiast wystąpili z tem, kto? Pacowie! Wiśniowiecki oświadczył grubijańsko, że kucharkę przyjmując, przecież się jej pensja naznacza, a mianoby odmówić królowej? Cały ten obóz na przekór Sobieskiemu, tak gardłował za królową, że jej dwakroć sto tysięcy złotych w starostwach i gotowym groszu z żup Wielickich wyznaczono.

Około tych rozpraw czas się zwlókł, i to, co król miał na sercu głównie, pobór na wojska pod Kamieniec nie został uchwalony. Król chodził tak pogrążony w sobie, że do żony się nie odzywał, choć się przymilała.

Austrjacki poseł z jednej strony, z drugiej Bethune, ciągnęli go każdy do polityki swojego pana, a on, ani całkiem jednej, ani się zupełnie drugiej nie chciał oddać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ucisk Polaków w Niemczech.

Kanclerz Rzeszy Hitler w swej „wielkiej" mowie, wygłoszonej w dniu 17 maja br. na nadzwyczajnem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, m. in. oświadczył, iż odrodzone Niemcy nie mają zamiaru nikogo germanizować. Dodał, iż nie wierzy w skuteczność tego, aby Francuza, czy Polaka można było gwałtem przerobić na Niemca.

Najlepszą ilustracją wartości tego oświadczenia — jak podaje „I. K. C." — jest fakt, który zaszedł na terenie mazurskiej wsi Stanislewo w pow. rzeszelskim, gdzie na rozkaz landrata Neumanna z Rzeszla żandarm powiatowy siłą zabrał z polskiego domu gospodarza Fabka przebywającego u niego 15-letniego sierotę polskiego Ferdynanda Sosnowskiego, poczem dziecko to umieszczono przymusowo w niemieckim zakładzie wychwawczym w Durwangen, gdzie dotąd przebywa. Ponieważ zaś opiekun jego, polski rolnik Fabek przeciwko temu bezprawnemu zarządzeniu wystąpił na właściwej drodze do władz pruskich, przeto niezależnie od odmowy obłożono go dotkliwemi karami fiskalnemi, zabierając mu jałówkę, którą sprzedano w drodze licytacji. Ponadto pod zagrożeniem 3 miesięcy więzienia zabroniono mu w przyszłości przyjęcie tego chłopca z powrotem do swego domu.

Tragedja tego polskiego chłopca, oddanego bezprawnie do niemieckiego zakładu ,dowodzi, że wbrew zapewnieniom kanclerza Hitlera, gwałtem wydziera się dzieci polskie z polskiego otoczenia i usiłuje za wszelką cenę germanizować.

Podkreślić dalej należy iż podobnie, jak na Sląsku Opolskim, tak samo w Prusach Wschodnich w innym wypadku miarodajne czynniki pruskie, nie mogąc zastosować innego sposobu, prowadzą skandaliczny handel duszami polskiemi, jak tego dowodzi wypadek z wdową Prassową w Worytach. Ubiegając się bezskutecznie o zapomogę, uzyskała ją dopiero z chwilą, gdy dzieci swe przepisała do szkoły niemieckiej.

Oto istotny obraz położenia mniejszości polskiej w Niemczech.

Interesy Się Poprawiają.

Tutejsza agencja „United Press" zebrała ostatnio dane statystyczne i cyfry za miesiąc maj, na mocy których wykazuje, że przemysł i interesy amerykańskie wogóle zmieniły się o wiele na lepsze w ub. miesiącu.

Polepszenie to nastąpiło w t. zw. ciężkim przemyśle, jak np. w produkcji stali, wykazując poraz pierwszy od trzech lat zyskowne prowadzenie tego przedsiębiorstwa.

Niedość tego. Z chwilą podniesienia się wytwórczości, zaczęły się podnosić w cenie różne produkty, oraz wartości giełdowe. Faktem jest, że w miesiącu maju ożywienie na giełdzie w New Yorku było takie, jakiego nie pamiętają od kwietnia 1930 roku, a obroty giełdowe za ub. miesiąc tylko w pięciu wypadkach uprzednio były większe.

W miesiącu tym zmieniło ręce 104,213,954 akcyj, a w jednym dniu obrót wynosił 7,000,000 akcyj, które podniosły się w wartości od $10 do $25 na sztuce. Na tej zasadzie obliczając, wnoszą dziś, że byznes w ub. miesiącu na giełdzie wynosił przeszło dwa biljony dolarów, z czego brokierzy zarobili w komisowem tylko przeszło 26 miljonów dolarów.

Podniosły się w cenie i wartości wszystkie nieomal produkty, a ceny za 30 produktów skoczyły o 91.79, czyli najwyżej w tym roku, lub podniosły się o 33 procent od markowanej w dniu 4-go marca rb., tj. w chwili obowiązywania „święta bankowego."

Wytwórczość stali wzrosła o 40 procent, dochodząc już do tej skali, kiedy stalownie mogą prowadzić swe odlewnie z zyskiem. Produkcja żelaza wzrosła o 41 proc., a popyt na żelazne wyroby w m. maju był większy, niż w jakimkolwiek miesiącu od 1930 roku.— Wyrób cynowych płyt wzrósł o 90 procent.

Za podniesieniem się wytwórczości w fabrykach poszły i obroty handlowe w detalicznych składach. I tak składy departamentowe w N. Y. obliczają, że wartość sprzedanych towarów była większa o kilka miljonów, aniżeli w jakimkolwiek miesiącu od 1928 roku. Składy te spodziewają się jeszcze bardziej zwiększonych obrotów w miesiącu czerwcu i dlatego zwiększają o 10 proc. wydatki na ogłoszenia.

Z różnych stron kraju i z większych ośrodków przemysłowych dochodzą wieści o wzmagającym się popycie na pracowników i zatrudnianiu coraz większej liczby bezrobotnych przez przemysłowców. — Ilość dziś zatrudnionych pracowników stanowi najwyższą skalę w ciągu ostatnich trzech lat.

Wszystkie te oznaki są dowodem, że nastąpiła już poważna zmiana na lepsze i że ta poprawa w interesach tego kraju nie jest ani sztuczną, ani czasową, ale stałą. Powszechne jest mniemanie, że ta poprawa będzie się stale zwiększać i że w kilku miesiącach, gdy rząd puści w ruch swe projekty robót publicznych, dojdzie do pożądanego okresu, z którym zacznie się dobrobyt i polepszenie dla wszystkich.

HELENA MNISZEK

Magnesy Serc

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Wieczór już był cichy i słodki.

Kasia spacerowała po alei lipowej zamyślona. — Dziwny dreszczyk niepokoju wnikał do duszy i dręczył.

Księżyc wypłynął na niebo, czyste jak polerowana blacha o tonach seledynowych, które wolno nasycały się odcieniem szaro błękitnym, coraz ciemniejszym. Budziły się głosy i echa nocne. Wołały za parkiem przepiórki, cicho cykały koniki polne. Z głębin gęstych drzew kwiliły żałośnie młode sówki. Przemykały się zdradliwym lotem nietoperze. Nieszporny rechot żab i ciche a jednostajne bzyczenie komarów było monotonnym refrenem pojedyńczych odgłosów i pieśni lipcowego wieczoru. Zapach unoszący a upoisty zboża skoszonego, którym tchnęło powietrze, odurzał Kasię. Nozdrza jej chciwie wchłaniały woń drażniącą. Rosło w niej jakieś pragnienie, tęsknota ogromna zdawała się rozwijać w jej piersiach skrzydła mocarne, by unieść ją całą gdzieś w przestrzeń ku szlakom rozkoszy i szczęścia. Była w niej świadomość tej tęsknoty, a nie było pełnej świadomości jej celu. Poryw jej serca, odczuwany wyraźnie błądził, unosząc ją ku czemuś co nie było realne.

Odczuwała to ale nie mogła dojrzeć oczami ducha.

Był w niej ogrom niepojęty, więc mu się poddawała biernie a nawet z rozkoszną uległością.

W miarę wzmagania się w niej tej siły niezrozumiałej, Kasia chodziła coraz prędzej i coraz ciaśniej jej było w parku. Dusiły ją gąszcze drzew, straszyły cienie przepastnych alei. Zapragnęła przestrzeni.

Zdyszana, łaknąca powietrza i jakby pędu, dopadła do bramki w sztachetach, szarpnęła ją i wybiegła na pole.

Szła prędko w blasku błękitno-siwym po drodze, po rżyskach ostrych, po miedzach wonnych od ziół i drobnych kwiatuszków mlecza. Oddychała pełną piersią, kąpała się w tej roztoczy rzeźwej, pachnącej combrem, przesyconej wonią zbóż i rosy. Niosła się wskroś tych pól wiodka i chybka, tajemnicza a zwodna, srebrząca się w brzasku księżyca jak błędny ognik.

Był w niej odmęt wrażeń nieskrystalizowanych, chaos myśli płynących przez mózg nurtem rzeki. I był w niej płomień rozpalający ją do żaru, który trawił ją i targał jej nerwy.

A zarazem nieuchwytną mocą sprzeczności koił ją i przesycał jej serce zaspokojeniem. Zmęcona wrażeniami tej burzy wewnętrznej, rzuciła się na snopy pszeniczne, lekko wilgotne, pachnące silnie i zapadła w sypką, chrzęstliwą pościel.

Był w niej radosny zachwyt odpoczynku i ciszy. Czuła jak ta cisza brała ją w swe ramiona i tuliła pieściwie i nasycała błogosławieństwem spokoju. Spokój spływał na nią powoli, kołysał ją jak dziecko umęczone szarpaniną i buntem. Czuła ten spokój prawie dotykalnie. Muskał jej czoło rozpalone męką niewysłowionej tęsknoty. Kładł się na jej gorących ustach pieczęcią słodką niby upragnionym pocałunkiem. Poczuła w sobie bezwład i upojenie, dosyt rozkoszy i cicho... cicho, gasnący żar.

Zmąciła się myśl i odczucia wszelkie. Nasunałę się leciutka różowo-szara mgła, zasłaniająca metalowy blask księżyca. Pokryła sobą wszystko dokoła i stawała się coraz bardziej różowa, coraz bardziej purpurowa, aż zmieniła się w zaspę szkarłatną. Zasnuła, zasypała sobą błękitną roztocz księżycowej poświaty. Umilkło granie żab z oddali, tylko cykał konik polny w snopach pszenicznych dyszących rozkoszą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 19 czerwca, 1893.

Cesarz Wilhelm ma podobno złożyć wkrótce wizytę carowi Rosji.

Straż ogniowa w Kansas City zyskała wyróżnienie na zjeździe przedstawicieli strażaków ogniowych w Anglji.

Dwunastu oficerów pruskiego korpusu inżynierów wojskowych wyjechało z Berlina na wystawę do Chicago.

Nowa kolona polska w Cragin miała wczoraj dzień uroczysty. Było to poświęcenie nowego, dopiero co zbudowanego tam kościoła polskiego św. Stanisława B. i M. Kościółek ten jest drewniany, na murowanem podmurowaniu z wieżyczką i przedstawia się bardzo ładnie. Kosztował około $10,000.

Oddział rosyjski został na wystawie w sobotę uroczyście otwarty i poświęcony — przez popów.

Model okrętu Wikingów przybył już do New Yorku; wkrótce oglądać go będziemy na wystawie.

Wejście na wystawę kosztować będzie w niedziele na przyszłość tylko — 25 ct. Mamy nadzieję, że teraz będą odwiedzały wystawę tysiące ludzi.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Krakowiaczki.

Hitlera, co w Niemczech
Jest tak popularny,
Na szerokim świecie
Czeka los dość marny.

Bowiem w znacznej części
Innych państw i świata
Już za skończonego
Mają go warjata.

Mac Donald z Londynu
Pola nie zalega
I z kraju do kraju
Ciągle biega, biega....

Kusociński kawał
Szybkiego człowieka,
Nie wie, że go rywal
W MacDonaldzie czeka.

Socjalistom, którzy
Pragną być na przedzie,
Jakoś się w tym roku
Zupełnie nie wiedzie.

Widać, że ich wszędzie
Na chietnie skali
Komuniści sprytnie
Przelicytowali.

OSTATNIE ROZPORZĄDZENIE W NIEMCZECH

Ponieważ prawdziwy Teuton jest jasnowłosy, niebieskooki i ma wzrostu metr. 1.68, a prawdziwa Teutonka jest jasnowłosa, długoloka, błękitnooka i liczy wzrostu metr. 1.65, — przeto zakazuje się władzom cywilnym i kościelnym udzielania ślubów osobnikom innego koloru włosów i oczu i niższego wzrostu, pod karą natychmiastowej utraty posady.

(l. s.)
Minister Czystości rasy germańskiej.

MA CHŁOP RACJĘ.

Kiedy się zapytano najstarszego syna niemieckiego następcy tronu, dlaczego żeni się z córką kupca, odrzekł:

— Dlatego, że lepsza wróblica w garści, niż tron na hitlerowskim dachu.

Poradnik Dobrego Zdrowia

TRZEBA SIĘ DOBRZE ODŻYWIAĆ.

Bardzo ciekawy eksperyment socjologiczny został przeprowadzony w Anglji. Tłem tego eksperymentu były nowowybudowane domy, czynnikiem zaś biedna ludność zaniedbanych dzielnic Londynu.

Dr. McGonigle przeprowadzał przez dłuższy czas obserwacje nad mieszkańcami w nowych osiedlach i rezultat swych badań zreferował na posiedzeniu „Royal Society," w obecności licznie zgromadzonych uczonych, ekonomistów, higjenistów i socjologów. Dr. McGonigle chodziło o ustalenie w jakim stopniu poprawa stosunków mieszkaniowych najbiedniejszej ludności, przeniesionej z t. zw. „slums" do mieszkań higjenicznych, wpłynęła na zmniejszenie się wypadków śmiertelności wśród niej, zwłaszcza o ile chodzi o choroby zakaźne.

Obserwacje dały zdumiewające wyniki: liczba chorych nietylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie wzrosła, a wraz z nią i wypadki śmierci. Czem to wytłumaczyć?

W roku 1919 zapadła uchwała, aby doprowadzić do porządku t. zw. „Slumarea," jedną z najbardziej zaniedbanych dzielnic Londynu. Przygotowania w celu zrealizowania tych planów trwały 8 lat, aż w roku 1927 cała ludność z obwodu „Housewife Lane Area" została przetranslokowana do zupełnie nowej dzielnicy, t. zw. „Mount Pleasant." Ludność dawniejszego okręgu była zbyt liczna, aby mogła się pomieścić w nowej dzielnicy. Wobec tego część starej dzielnicy wraz z ludnością w liczbie 1,298 osób pozostawiono bez zmiany, natomiast 710 mieszkańców nowej dzielnicy korzystało z nowoczesnych higjenicznych warunków mieszkaniowych. W ten sposób Dr. McGonigle miał dwa objekty dla badań porównawczych.

Od chwili przesiedlenia upłynęło 5 lat sprawozdawczych, od 1927 r. do 1932 r. W całej Anglji w ciągu tego pięciolecia śmiertelność wynosiła 10.48, względnie 10.30 na tysiąc. W dużej gminie Stockton-on-Rees, w pobliżu której powstała nowa higjeniczna kolonja, śmiertelność sięgała 26.10 i 22.78, podczas, gdy w tych samych latach w starej, zaniedbanej dzielnicy „Riverside Area," śmiertelność sięgała 12.32 i 12.07. Z zestawień powyższych danych wynika paradoksalny wniosek, iż w nowej higjenicznej dzielnicy śmiertelność była prawie o 50 procent wyższa, aniżeli w starej, brudnej dzielnicy.

Skąd, w jaki sposób, dlaczego powstała taka sytuacja? Na podstawie własnych obserwacyj stwierdził oto Dr. McGonigle, iż decydującym czynnikiem we wzroście śmiertelności w nowej dzielnicy było gorsze odżywianie się mieszkańców. Wyższe komorne w nowych domach, przy takich samych zarobkach, zmusiło mieszkańców do oszczędzania na ilości i jakości pokarmów. Natomiast w starej, brudnej, antysanitarnej dzielnicy, gdzie wydatki na komorne były mniejsze, odżywianie było lepsze, obfitsze, co też odbiło się w tak wyraźny sposób na spadku śmiertelności.

Stąd wyciąga Dr. McGonigle sensacyjnie brzmiącą konkluzję: Dla zdrowia ważniejszą jest rzeczą lepsze odżywianie, niż zdrowe mieszkanie.

Tym, Którzy Mają Kłopot z Morgeczami i Bondami.

Stow. Polskich Adwokatów, organizacja posiadająca w swem zespole najlepszych prawników polskich w Chicago ostrzega Polonję, ażeby w sprawach, połączonych z zakupionymi morgeczami i bondami nie udawała się do tych, którzy jej te pożyczki posprzedawali.

„Byli to urzędnicy lub klercy pozamykanych banków — ostrzega komunikat Polskich Adwokatów — mają na swem sumieniu wiele krzywdy ludzkiej. Posprzedawali łatwowiernej klienteli polskiej mnóstwo bezwartościowych morgeczów i t. zw. „bondów złotych”, za wypuszczenie których pobrali nie tylko wysokie komisowe, lecz w wielu wypadkach poboczne wynagrodzenia. Komisowe i wynagrodzenia poszły do kieszeni bankierów, a pożyczki w postaci morgeczów i bondów zakupiła łatwowiernia publiczność, która wierzyła miłym zapewnieniom sprzedawcy, że „złoty bond jest tak samo dobry jak złoto”. Banki pozamykano, lecz byli urzędnicy bankowi w dalszym ciągu operują wśród publiczności polskiej i bałamucą ludzi jak mogą.

„Kto rozejrzy się uważnie po Chicago, ten zauważy, że bardzo często w gmachach zamkniętych banków lub w pobliżu tych gmachów, roi się jeszcze od tych samych bankierów, którzy niejednego posłali na drogę żebraczą.

„Co robią ci bankierzy?

„Mający nazwiska i adresy klientów pozamykanych banków zasypują ich listami, których główna treść polega na tem, ażeby pod ich opiekę oddać morgecza i bondy. Kto mądry — ten łatwo może poznać, że treść podobnych listów nie jest niczem innym jak przyjemnym brzękiem pająka, który pragnie zwabić muchę do swojej sieci....

„Ci, którzy swoje morgecze i bondy oddali „pod protekcję” b. bankierów, nie dostali jeszcze nic i nie wiele mogą się spodziewać. Protekcyjne komitety właściciele bondów byłyby w zasadzie niezłą rzeczą, gdyby nie składały się z bankierów, którzy z wypuszczaniem i sprzedażą bondów mieli cośkolwiek do czynienia. Gdzie jednak członkami protekcyjnych komitetów są byli urzędnicy zamkniętych banków, tam o należytej protekcji i mowy być nie może.

„Komitet protekcyjny, złożony z byłych bankierów nie wiele się różni od rakietnictwa. O interesa tych, którzy bondy złożyli, nie wiele się tu rozchodzi. Skolektowane renta idą na pensje członków komitetów, na ich adwokatów i na luksusowe biura. Kto bond oddał — ten nie ma nic do powiedzenia i dostanie tylko to, co mu raczy udzielić „dobroczynny protektor”.

„Biura na Polonji, w których byli bankierzy pogrzebują resztę ludzkich oszczędności, nie zasługują na prawo istnienia. Nic dobrego w takich biurach nikogo nie czeka. Kto się o tem jeszcze nie przekonał, ten przekona się z biegiem czasu.

„Operacjom takich biur można zawdzięczyć, że właściciele potracili swoje budynki, a posiadacze bondów i morgeczy — swoje inwestycje. Pomimo depresji biura takie zarabiają tysiące, a ich właściciele patrzą się z uśmiechem politowania na biedne ofiary. I to się nazywa protekcją.../

„Dogmatem podobnych biur jest, że właściciel nie powinien wiedzieć, kto ma morgecz lub bond na jego realności. Gdyby wiedział, to mógłby sprawę ugodowo załatwić i „protektor” straciłby szansę powiększenia swego dochodu.

„Biura takie nigdy nie radzą właścicielom hipotek, ażeby porozumiewali się osobiście z dłużnikami.

„Niech Pan zostawi swój morgecz lub bond, a my sprawę sami załatwimi” — oto zwykła porada sprytnego opiekuna.

„Opiekun taki wie, że gdyby właściciel morgeczu porozumiał się z właścicielem budynku — to komisowe, jakie od odnawiania hipotek jest do zapłacenia — mogłoby się dostać do kieszeni właściciela morgeczu, a nie do kieszeni „pośredniczącego opiekuna” A tego żaden „protektor” sobie nie życzy.

„Byli bankierzy,lubią bardzo ażeby odcinki procentowe zostawiać im do kolektowania, bo wiedzą, że kto odcinek zostawi — tego będzie można później namówić do zostawienia bondu lub morgeczu pod ich „opieką”.

„Biura protekcyjne, gdzie byli bankierzy urzędują, nie radzą nigdy Polakom, ażeby ze sprawami udawali się do adwokatów polskich, lecz wyłapują polskie sprawy i odsyłają takowe do obcych adwokatów w mieście. Polski adwokat mógłby powiedzieć prawdę, a prawda — to rzecz brzydka i niebezpieczna dla „protektorów.” Co więcej adwokaci polscy nie liczą wiele za sprawy i nie lubią się dzielić swą zapłatą z nikiem, bo uważają to za rzecz nieprzyzwoitą.

„Stow. Polskich Adwokatów w Chicago po dokładnem zbadaniu i zanalizowaniu biur tego rodzaju radzi interesantom, ażeby nie zostawiali w nich swych bondów lub morgeczów — o ile nie chcą być narażeni na straty.

Stefan Adamowski,
Prez. Stow. Pol. Adwokatów.

PRASA GUTENBERGA NA WYSTAWIE.

Nie oryginalna, ale podobna w budowie prasa drukarska Gutenberga z oryginalnemi okazami, pracy tegoż wynalazcy, w tem i biblja wartości $15,000 należą do ciekawszych rzeczy do oglądania na wystawie światowej. Prasę tą wraz z przyborami drukarskiemi oglądać można w budynku generalnej wystawy.

Czcionki są podobne do tych oryginalnych, jakie wyrabiał Gutenberg i jakie sam używał do drukowania książek. Odlewnia stara wyrabiała od 40 do 50 czcionek na godzinę. Moderne urządzenie odlewni gwarantuje 60,000 czcionek na godzinę.

Jaki postęp zrobiło drukarstwo od czasu Gutenberga świadczy fakt, że gdy Gutenberg drukował przy pomocy jednego drukarza 3,600 do 3,800 stronic w 15tu godzinach, na modernej rotacyjnej prasie dzisiaj drukują 60,000 na godzinę.

Ścisłe badanie czcionek wynalazku Gutenberga świadczy, o tem, że on wtedy już zastosował system drukarski wyrabiając czcionki równo wysokie jak dzisiejsze. Jego czcionki mogą dzisiaj być użyte na którejkolwiek maszynie drukarskiej.

Gutenberg wynalazł maszynę drukarską w 15em stuleciu. Jemu też przywiązują budowę pierwszej kaszty do czcionek jaka podobna jest do dzisiejszych.

Z WOJCIECHOWA.

W tych dniach była wysłana korespondencja z biura Komitetu Wystawy do towarzystw w obrębie parafji z apelem, ażeby wzięły jak najliczniejszy udział w pochodzie w dniu 22go lipca, ze sztandarami. Będzie rydwan i kapela. Chcąc upiększyć pochód komitet uprasza naszą młodzież i starszych o wystąpienie w białych spodniach, białej koszulce i w białym filcowym lub słomianym kapeluszu, a panie w białych sukienkach. Życzeniem komitetu jest, ażeby wywrzeć jak najlepsze wrażenie na widzach.— Głównym marszałkiem pochodu jest ob. J. S. Stanek. W stosownym czasie wyda odezwę względem tego wymarszu. Obudźmy się i weźmy się do pracy tak jak to uczynili towarzystwa i parafjanie w 1893 roku. Niechaj ten sam duch zapanuje między nami teraz. Uprasza się o nazwiska i adresy wszystkich pionierów biorących czynny udział w komitetach podczas wystawy w 1893. Nazwiska nadesłać na ręce prezesa komitetu mec. Jana S. Rybickiego, 1732 W. 18ta ul.

W dniu 20go lipca, Wojciechowo urządzi przyjęcie w parafji dla gości polskich zwiedzających wystawę. O czem, potem.

Poradnik Prawny

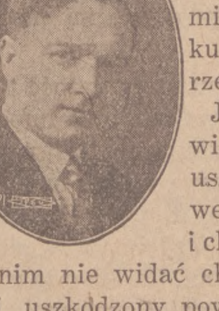
Dział Odszkodowań

Pisze WALTER BEDNARSKI, 155 N. Clark ul. Pokój 1617

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

SPRAWY O ODSZKODOWANIE.

W sprawach o odszkodowanie, gdzie robotnik został uszkodzony przy pracy, trzeba pamiętać o kilku ważnych rzeczach.



Jeżeli człowiek został uszkodzony wewnętrznie i choruje, ale po nim nie widać choroby, to taki uszkodzony powinien jak najprędzej poradzić się adwokata. Adwokat doradzi mu, ażeby pozostał w łóżku, albo w domu, a nie szedł do pracy. Doktór kompanijny gotowy jest uznać takiego chorego zdrowym i posłać go jak najprędzej do pracy. W tem leży sęk. Jeżeli taki człowiek chory przepracuje kilkanaście dni, chociaż w boleściach, a kompanja zapłaci mu za te dni taką samą zapłatę jak przed wypadkiem, to traci on wszelkie prawa do jakiegokolwiek odszkodowania. — Chociażby umierał z połamanych żeber, chorował z naruszonego serca, cierpiał wewnętrznie z z przerwanych kiszek, — jeżeli pójdzie do pracy i zarobi tyle pieniędzy, ile przed wypadkiem zarabiał, to traci wtedy wszelkie prawa do odszkodowania.

Były wypadki, gdzie robotnik w kopalni został ciężko potłuczony i okaleczony, lecz za namową formana, przerobił kilkanaście dni i przyjął zapłatę w wysokości, jaką otrzymywał przed wypadkiem. Robotnik taki, choć do końca życia nie będzie zdolny do pracy, stracił prawa do odszkodowania.

Dlatego też ważnem jest, ażeby robotnik uszkodzony poradził się adwokata natychmiast po wypadku, nie dlatego, ażeby naciągnąć lub oszukać kompanję w której pracuje, lecz ażeby zabezpieczyć się i otrzymać sprawiedliwe i należne odszkodowanie za pokaleczenie.

*

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pan J. J., z Mauston, Wis., pisze: — Posłałem przez biuro p. Matuszczaka książeczkę Pocztowej Oszczędności w Polsce.— Pytałem się, ile będzie kosztować a p. Matuszczak powiedział że niema w tem kosztów. Teraz p. Matuszczak chce policzyć mi $6.80 dlatego, że zapomniałem hasło i to musi konsul przypieczętować. Czy muszę zapłacić?

Odpowiedź: — Za każdą pieczęć co w takiej sprawie przyłoży konsul, liczy $6.80. Jeżeli pan chce otrzymać swój procent z Pocztowej Kasy w Polsce, — musi pan tę sumę zapłacić.

*

Pan M. R., z Hamlin ul., pisze: — Dwa lata temu pożyczyłem pewnym ludziom $1,500 na notę, czyli na drugi morgecz. Procentu mi teraz nie płacą, a mnie poinformowali, że starają się o pożyczkę w budynku pp. Perłowskich. Czy pan mecenas wie coś o takiem biurze?

Odpowiedź: — Pytanie pana jest niejasne. Nie wiem, czy pożyczka była na morgecz czy na notę. Niech pan lepiej ustnie przedstawi swą sprawę adwokatowi i otrzyma poradę.

*

Pan J. K., z Manistee ul., pisze: — Pożyczyłem $300 od kompanji Gibraltar Securities Co., 10 N. Clark ul., w Chicago, na notę i dałem w zastaw bondy, First Mortgage Gold Bonds, na sumę $3,500. Byłem tam 3 tygodnie temu i nie mogłem znaleźć tej kompanji. Czy pan mecenas wie o tej kompanji?— Proszę o poradę, bo to był cały mój majątek.

Odpowiedź: — Kompanja Gibraltar Securities Co., była inkorporowana w 1928 r., a w roku 1931, została oddana prokuratorowi generalnemu za niepłacenie stanowego podatku. Obecnie kompanja niema biur na 10 N. Clark ul., ani też gdzieindziej. Nota, którą pan podpisał, zawierała pozwolenie na sprzedaż pańskich bondów kiedykolwiek kompanja będzie sobie życzyła. Zapewnie kompanja sprzedała pańskie bondy za kilkaset dolarów. Radzę panu oddać sprawę adwokatowi, ażeby wnieść petycję do sądu sprawiedliwości (Equity Court), o zwrot pańskich bondów, albo o pieniądze za te bondy. Prezes tej kompanji p. Lambert, jest w Chicago.

*

Pan A. S., z Rockwell ul., pisze: — Byłem uszkodzony przy pracy 4 miesiące temu. Mówiono mi, że mam dopominać się o odszkodowanie, zanim będę mógł wnieść sprawę do sądu.— Czy to prawda?

Odpowiedź: — Tak. Musi pan upominać się, czyli dać kompanji "demand" w 6-ciu miesiącach po uszkodzeniu, inaczej nie ma pan prawa żądać odszkodowania.

Iskierki Pol. Legjonu Wet. Amer.

Kwatera Polskiego Legjonu Wet. Amer. na stan Ill., urządza wieczorki co środę wieczór, w nowej kwaterze mieszczącej się p. nr. 1670 W. Division ul. Wieczorki te spotykają się z wielkim sukcesem i dla lepszego zapoznania się pomiędzy weteranami, i paniami z oddziałów.

*

W środę wieczór, dnia 21-go czerwca, odbędzie się wieczorek dla kasjerów tak z posterunków i oddziałów, oraz dyrektorów i dyrektorek. Spodziewanem jest, że wszyscy ci urzędnicy tak z posterunków, jak i oddziałów przybędą na ową uroczystość, razem ze swymi przyjaciółmi.

*

Do Komitetu, który ma urządzać wieczorki na cześć urzędników P. L. W. A. wchodzą: Stanisław Gnaster, adj. gen.; pani B. Malinowska, 1sza wiceprezeska Leg. Pań; pani S. Mucho, 2ga wice-prezeska Leg. Pań.

*

W niedzielę, dnia 25 czerwca, odbędzie się piknik urządzony staraniem post. G. Washingtona, w lasku, Edgebrook Woods przy ul. Central i Elston ave. Troki wyjadą w niedzielę rano o 9tej. Komitet przygotował różne niespodzianki dla gości, wierząc, że każdy uczestnik zabawi się doskonale.

*

Posterunek T. Roosevelta Nr. 4ty, urządza piknik w niedzielę, dnia 25go czerwca, w lasku Forest Glen, przy ulicy Elston ave. Forest Glen. Początek o 10tej rano.

*

W niedzielę, dnia 6go sierpnia, odbędzie się sejmik stanowy na Illinois, w dzielnicy Cragin-Hanson Park. Sejmik ten będzie poprzedzonym wielkim wymarszem do kościoła św. Jakóba. Posterunki, Oddziały Legjonu Pań, są proszone o wstrzymanie się od urządzenia zabaw lub pikników w dniu wymienionym.

*

Posterunki są proszone o wysłanie pełnej delegacji na sejm Stanu Illinois, ponieważ przyjdzie pod rozwagę bardzo wiele ważnych spraw tyczących się dobra posterunków i naszej organizacji, oraz będzie wybór nowych urzędników na rok przyszły.

*

W środę wieczór, dnia 21go czerwca, w kwaterze weteranów p. nr. 1670 West Division ul., odbędzie się wspaniały wieczorek ku czci wszystkich kasjerów, dyrektorów, kasjerek i dyrektorek z oddziałów Legjonu Pań. Komitet urządzający,, ten wieczorek, postarał się, o wiele niespodzianek i zapewnia każdego uczestnika, że doskonale się zabawi. Program krótki lecz bogaty przy muzyce. Początek o 8mej wieczorem.

*

W piątek wieczór, dnia 23 czerwca, w sali parafjalnej św. Fidelisa, przy ul. Washtenaw i Hirsch, odbędzie się wieczorek urządzony staraniem popularnego posterunku Ironsides, Nr. 16go P. L. W. A. Wieczorek ten jest urządzony dla lepszego zapoznania się pomiędzy członkami posterunku, oraz na zdobycie członków nie należących do naszej organizacji. Program wieczorku — mowy przez urzędników Z. C., stanowej kwatery, oraz będą wyświetlane obrazki ruchome i smaczne przekąski podane. Członkowie posterunku są proszeni przybyć na owy wieczorek razem z swoją familją. Nowi członkowie będą mile widziani na wieczorku 23 czerwca, w sali parafjalnej św. Fidelisa.

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Donacje na ręce komitetu golfu stale jeszcze napływają.

Komitet golfowy Tygodnia Polskiej Gościnności faktycznie szczerze pracuje i zabiega w kierunku zebrania jak największej ilości cennych przedmiotów, które będą podczas turnieju rozegrane.

Niema tygodnia, żeby nie uzyskano nowych artykułów, z których wiele posiada poważną wartość pieniężną.

Gdyby tak podsumować i wyrazić w słowach gotówki to wszystko, co komitet golfowy już posiada na ręku, to cyfra sięgałaby ładnych kilku tysięcy dolarów; z napływaniem takich cennych przedmiotów równolegle nadchodzą zgłoszenia do konkursu golfowego, mającego się odbyć podczas Tygodnia Polskiego, a mianowicie 19 lipca, w Lincolnshire Country Club, ze wszystkich zakątków kraju. Oto ostatnio bawił w Chicago znany na wschodzie przemysłowiec i właściciel dużych pralni w Jersey City, p. Henryk Siemiński wraz z synami, p. Romanem i p. Edmundem, a którzy po spotkaniu się z adw. M. Kudlickiem, p. Fr. Zintakiem, klerkiem sądu najwyższego, oraz p. M. Nowakiem, z Hammond, Ind., młodzieńcy dowiedzieli się o przygotowywanym turnieju golfowym, okazując niemałe zainteresowanie tą sprawą. Gdy ich reprezentanci komitetów Tygodnia Polskiego poinformowali na jak wielką skalę odbędzie się tegoroczny turniej polsko - amerykański, młodzi Siemińscy przyrzekli, iż przyjadą specjalnie do Chicago, w celu wzięcia udziału w tych zawodach.

Istotnie komitet golfowy może służyć przykładem dla innych, swoją gorliwą i systematyczną akcją na rzecz turnieju i jego sukcesu.

Następne firmy złożyły do komitetu golfowego, mniej lub więcej cenne artykuły: Roman Kosiński, jubiler; Józef Ciegielski, skład z wiktuałami; Midland Dairy Co.; dr. S. Jagmień; skład z męskiemi ubraniami Herman - Mandin; Continental Shoe Co. i p. W. Wieczorek, właściciel apteki.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY POLSKI W AUDYTORJUM.

Zabiegi i przygotowania komitetu muzycznego i komitetu chórów Polskiego Tygodnia Gościnności, uwieńczone zostały rezultatem, który niezawodnie zelektryzuje uwagę całej Polonji.

W Pierwszym dniu Tygodnia Polskiego, w poniedziałek, 17 lipca, o godz. 8-ej wieczorem, dany będzie w auditorjum wielki koncert symfoniczny muzyki polskiej, w którym wystąpią: Chicago Philharmonic Orchestra, pod batutą J. Bojanowskiego, znany skrzypek p. Wiłkomirski i połączone chóry polskie (około 1,000 głosów).

Chicago Philharmonic Orchestra, jest to znakomity zespół symfoniczny, który ze stałym swoim kierownikiem na czele, p. Ryszardem Czerwonką, zaczyna tegoroczny sezon letni dnia 6 lipca w Auditorjum. Manażerem jest niedawno przybyły do Chicago p. Charles C. Cukor (Civic Opera House).

Na skutek porozumienia pomiędzy Komitetem Muzycznym Polskiego Tygodnia Gościnności a p. Cukorem, Chicago Philharmonic Orchestra daje drugi swój koncert dnia 17-go lipca, jako reprezentacyjny koncert muzyki polskiej. Orkiestra pod batutą p. J. Bojanowskiego, — wykona szereg dzieł symfonicznych Z. Noskowskiego, M. Karłowicza, L. Różyckiego i innych.

Znany nasz skrzypek p. Michał Wiłkomirski, wykona z towarzystwem orkiestry koncert skrzypcowy Karłowicza.

Połączone chóry polskie — żeńskie, męskie i mieszane — wykonają szereg pieśni, a capella i z orkiestrą. Ostateczne przygotowania chórów postępują raźno, przy wspólnej pracy prof. Bojanowskiego, generalnego dyrygenta A. Karczyńskiego; dyrygentów okręgowych J. Jakaitisa i Sieji, oraz wszystkich dyrygentów poszczególnych chórów.

Będzie to więc walny popis naszego śpiewactwa.

Całość koncertu, — którego program wypełnią imiona wielkich kompozytorów i wybitnych wykonawców, zadokumentuje w obliczu "A Century of Progress" wartość i poziom polskiej muzyki.

NIEMA JUŻ KŁOPOTÓW Z PRANIEM.

Depresja jest temu winna, że niejedna już gospodyni nauczyła się ekonomji tak w czasie jak i w groszu. Przypuszczać nawet nie warto, że kiedykolwiek wrócimy do dni trwonienia pieniędzy i czasu drogiego.

Kilka lat temu poniedziałek był nudnym dniem prania bielizny. Marnowano wiele godzin przy starym systemie, niszczono ubrania, mydło marnowano.

Dzisiaj każda gosposia robi inaczej. Jedna z nich tak pisze:

„Nie zmyślałam, że mydło jakiekolwiek posiada wartość jaka zawarta jest w Rinso. Jedne duże pudełko wystarczy na 14 dni, a robi robotę dobrą.”

Pisząca nadmienia ile kawałków bielizny i sukien wyprała, a dodaje: „potem umyłam tem Rinso naczynia 38 razy, zlew i wanny do prania 11 razy, drzewo w domu dwukrotnie, a podłogi aż trzy razy.”

Fabrykanci Rinso podobnych listów otrzymują tysiące od gospodyń, które przekonały się o wartości Rinso.

Eksperci 316 naczelnych pism, w których ukazują się artykuły o domowem gospodarstwie jak też fabrykanci 30 maszyn do prania, polecają używanie Rinso.

Chmielewski Abiturjentem Uniwersytetu Illinois.

Kazimierz J. Chmielewski, z p. nr. 1919 South 49ta avenue w Cicero w ubiegłym tygodniu był jednym z abiturjentów Uniwersytetu Illinois i otrzymał tytuł bakałarza Nauki w wydziale inżynierji kolejowej. — Jest on jedynym polskim studentem z pomiędzy 29ciu z Cicero, który tytuł ten otrzymał w roku bieżącym.

Krótko po rozpoczęciu nauki na Uniwersytecie Illinois młody Chmielewski został członkiem Sigma Tau, honorowego stowarzyszenia inżynierów, a był także kasjerem klubu Campus Railway. Brał żywy udział w życiu klubu Sarmatia, do którego należą studenci polskiego pochodzenia, a którego to stowarzyszenia był prezesem od roku 1932 do roku 1933.

Chmielewski ukończył naukę w szkole wyższej Morton High w roku 1920. Uczęszczał potem do Kolegjum Morton gdzie zainteresował się wykładami inżynierji. W roku 1931 po ukończeniu nauki w kolegjum przy pomocy i zachęcie rodziców, pp. W. Chmielewskich udał się na wyższe jeszcze studja na Uniwersytet Illinois.

Panna Betty Chmielewska, siostra i Antoni Chmielewski, brat abiturjenta Kazimierza J. Chmielewskiego także w roku bieżącym otrzymali dyplomy, na znak ukończonych nauk w szkole Morton High.

PRZEDZIAŁ.

— Nie widziałem Kazika już od dwudziestu lat; czy zawsze jeszcze czesze się z przedziałem przez środek głowy?

— Tak tylko teraz przedział rozszerzył się na całą głowę.

Z IZYDOROWA.

Każdego roku w miesiącu czerwcu odbywają się popisy graduacyjne dzieci szkolnych, z okazji zakończenia roku szkolnego. Jednym z takich popisów odbył się na Izydorowie w Blue Island. Program jaki Siostry nauczycielki przygotowały był przyjęty przez publiczność z jak najlepszem uznaniem, w czem należy się zasługa Siostrom Nauczycielkom, które dołożyły wszelkich starań i wysiłków ażeby popis wypadł pomyślnie i dopięły celu. Na pierwszy numer programu złożył się śpiew graduantów i graduantek, po którym nastąpiło przemówienie pożegnalne wypowiedziane przez C. Synakiewicza. Dziatki odegrały obrazek sceniczny p.t. „Jaś Gospodynią”, a potem odegrany został dramat p. t. „Arden's Rosary”. Pozatem malce przedstawiły śmierć komara, a w dalszym ciągu programu nastąpiła wesoła komedyjka p. t. „Zaczarowane Skrzypki”. Koroną całego popisu było przemówienie ks. proboszcza Tadeusza Nowaka, który w słowach serdecznych podziękował rodzicom za posyłanie dzieci do szkoły polskiej i katolickiej, następnie Siostrom nauczycielkom za trudy i mozoły, a w końcu napominał dzieci aby słuchały rodziców, by zachowały w sercach swych to czego się w szkole nauczyły. Zachęcał duszpasterz dzieci do wyższego wykształcenia, poczem rozdał kończącym szkołę parafjalną dyplomy. W antraktach przygrywała kapela szkolna składająca się z chłopców i dziewcząt pod batutą p. J. Sarvello. Solo na trąbie odegrał mały J. Wójcik, nadprogramowo. Zaszczyceni dyplomami zostali: Badowski Józef, Biskup Stanisław, Dercz Władysław, Doberstein Rogery, Filewicz Czesław, Kosman Józef, Krawiec Karol, Krzeczowski Edward, Marciński Czesław, Markiewicz Władysław, Paluszkiewicz Fran., Papież Stanisław, Parchem Albin, Parchem Bernard, Rusnak Józef, Witasik Teodor, Szczelina Juljusz, Żabiński Jan, Zabrzyński Władysław,Dercz Józefa, Grzegorzek Jadwiga, Hahn Florentyna, Kisiak Rozalja, Król Władysława, Marszałek Jadwiga, Remblewska Marcela, Siniawska Jadwiga, Stupak Ludmiła i Synakiewicz Cecylja.

Delikatna Kwestja Załatwiona Dyplomatycznie.

Każda żyjąca osoba MUSI się pocić. Nauka udowadnia, że pory wydają kwartę potu dziennie. Odór ciała jest to rzecz, o której ludzie nie mówili przez wiele lat.

Fabrykanci mydła Lifebouy nie tylko że problem ten załatwili i zwalczyli doskonale, ale w dodatku spopularyzowali przedmiot dawniej delikatny do omawiania.

„B. O.” to słowa w użyciu każdego dnia przez Amerykanów. Są to dwie litery słów „Body Odor” (czyli odór ciała). Przez częste ogłaszanie w prasie codziennej w Ameryce słowa te stały się niejako symbolem produktu wyrabianego i używanego.

Kosztownem jest mieć „B. O.” — stracić interes i udział w życiu towarzyskiem. Mydło zdrowotne Lifebouy was z tego wybawi, każdy jest w stanie je kupić.

Bezpłatne Kursy Gry Na Mandolinie i Gitarze.

Orkiestra Mandolinistów Polskich Lira, chcąc rozpowszechnić wśród Polonji muzykę mandolinową urządza bezpłatny wakacyjny kurs gry na mandolinie, mandoli, mandocello i gitarze. Te zbiorowe kursy dla młodzieży i dla dorosłych będą odbywać się pod kierownictwem dobrych muzyków. Nie są one obliczone na żaden zarobek, każdy jednak uczeń lub uczennica musi opłacać po 50c miesięcznie jako zwyczajni członkowie towarzystwa, jak również musi postarać się o instrument. Lekcje będą się odbywać co poniedziałku od 7:30 wieczorem w sali Filaretów.

Osoby, które same chcą się zapisać na te kursy, lub które chcą zapisać na nie swe dzieci (od 12-go roku życia), uprasza się o łaskawe zgłoszenie się dzisiaj od 7-ej wieczorem do sali Filaretów, 1956 W. Division ul. obok Damen ave., 4-te piętro.

Zebranie Komitetów Parafjalnych.

W czwartek, dnia 22go czerwca, o godzinie 8mej wieczorem, odbędzie się walne zebranie wszystkich komitetów parafjalnych Tygodnia Polskiej Gościnności w studjo p. nr. 3424 Newport ave.

Zachwycający Koncert w Audytorjum.

W sobotę wieczorem, odbył się bardzo piękny koncert w Audytorjum na Wabash ulicy przy Congress. Program wieczoru był inny jak ten którego się spodziewano. Pewne numery muzyczne były zmienione, inne dodane.

Koncert cieszył się wielkiem powodzeniem. Miłośnicy muzyki licznie przybyli aby poprzeć serje letnich koncertów, które są zorganizowane specjalnie na czas wystawy. Loża, parter, balkon jak również i galerje w Audytorjum były zapełnione.

Jest to rzadka sposobność dla miłośników muzyki usłyszeć Chicago Symoniczną orkiestrę wykonującą muzyczne utwory najsławniejszych kompozytorów.

Sobotni program rozpoczął się utworem francuskiego kompozytora Ambroise Thomasa p. t. Overture — „Mignon". Następnie odegrano Glazonową Scenes de Ballet i Andante Czajkowskiego, słynnego rosyjskiego kompozytora. Później orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. Stocka odegrała pięknie Suite Glazonowa składającego się z ośmiu muzycznych numerów. Prince, melodyjnie, Marionette, dźwięcznie; Mazurka, skocznie, Schercino, krótki żarcik, Attraction, rosyjski piękny taniec i Orientale dance, bardzo pięknie.

Następnie odegrano walc Glazonowa, a w końcu odegrano skocznie i żywo jego utwór Polonaise. Za ostatnim numerem posypały się huczne oklaski. Odegrano jeszcze La Valse Ravela i znowu posypała się burza oklasków z ponownem wywołaniem na estradę p. F. A. Stocka.

Po krótkiej przerwie orkiestra odegrała Bacha, Suite No. 2 w B. minor. Pan Liegl wywiązał się bardzo pięknie ze swej gry na flecie, w numerach Bacha. Suite Bacha składał się również z ośmiu numerów jak: Overture, Rondo, Sarabande, Bourree I. i II., Polonaise-Double, Minuet i Badinezie. Wszystkie numery były bardzo pięknie oddane. Na zakończenie orkiestra odegrała zachwycająco walc, na modrym Dunaju, utwór wielkiego mistrza walców, Johanna Straussa. Publiczność była oczarowaną. Rzęsiste oklaski posypały się tak nalegająco, że p. Stock był zmuszony zadowolić publiczność naddatkiem „Jewel of the Madonna".

ZGUBIONY BRZEG.

Zdejmij zasłonę z oczu,
zrzuć kamień, co serce złamał...
Patrz oto w jasnych warkoczach
—ty sama!
O patrzaj, patrzaj... Wierz,
jedyny, jedyny to lek...
Zgubiony śród łąk, śród wierzb,
był taki cichy brzeg.
Śród brzóz, nad jeziorami
biegły ścieżki — leśne i polne...
Dałabyś dziś wszystko za nie,
aleć nie wolno.
Wywabił cię głos nieznajomy,
z wiernych dróg, zacisznych
pokoi.
Dziś oto nie masz domu...
Ach, gdzie są twoi?!
Patrzy na cię z głębin pamięci
twarz najsłodsza, oczy najczystsze...
Gdy na chwilę znów się staniesz
dziecięciem
—może serce dziecięce odzyszczesz...

Kazimiera Iłłakiewiczówna.

Tak kwiaty w wazonach cięte, lub żywe w doniczkach, o wiele lepiej się prezentują, jeżeli ustawia się je przed lustrem. Szczególniej tworzy to bardzo ładny efekt przy oświetleniu elektrycznem.



SUKIENKA STOSOWNA NA WSZELKIE OKAZJE.

Modełko 768.

Zamówić można w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16 lat. Na wielkość 12 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji.

SKROMNA I ŁATWA DO USZYCIA.

Modełko 576.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅜ jarda 39 calowej materji, ½ jarda 35 calowej kontrastowej materji, także 3¾ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modelkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko..................................

Adres..

Miasto..............................Stan...............

„Polska Noc".

Wieczór, 20-go czerwca przeznaczony jest na „Polską Noc" na cześć Polskich kontestantów w międzynarodowym walkathonie czyli w wyścigach narodów w Coliseum.

Kontest został rozpoczęty dwa miesiące temu, gdzie około 35 narodowości było reprezentowanych przez 70 par. Każda para była wówczas pewna zwycięstwa i zdobycia szampjonatu. Z biegiem czasu liczba kontestantów się zmniejsza, a i dziś trwa na stanowisku tem 21 par reprezentująca 16 narodowości.

Polskimi kontestantami są Adam i Eleonora Krzyżowscy, Miriam Strauss i Władysław Pack, Józef Solar i Olga Bednarczyk. Na cześć tych kontestantów, którzy stali się bardzo popularni, urządzono specjalny program zawierający pieśni i numery taneczne w narodowym stroju.

Wanda Kozarzewska przygotowuje również serje polskich numerów w wykonaniu jej uczennic.

OBIAD NA JUTRO.

Rosół z lanemi kluseczkami.
Gulasz z ryżu i groszku.
Krokiety z kartofli ze szynką.
Doskonały krem owocowy.
Herbata.

*

Rosół z lanemi kluseczkami.

Ugotować rosół na mięsie wołowem z dodatkiem rozmaitej włoszczyzny, przecedzić, wlać napowrót do rondla i postawić na ogniu. Dwie łyżki mąki rozbić z dwoma całemi jajami i zimną wodą na rzadkie ciasto, zrobić trąbkę z papieru i przez nią lać ciasto na gotujący się rosół.

*

Gulasz z ryżu i groszku.

Całkiem nowy przepis na gulasz, bo bez mięsa. Pokrajać w kostkę trzy plasterki wędzonki i usmażyć tak długo, aż skwarki będą zupełnie suche. Wtedy skwarki wyjąć z rondelka, a do tłuszczu dodać jedną, drobno usiekaną cebulę i dobrze ją przyrumienić, potem dodać filiżankę gorącej wody, jedną małą puszkę pomidorów i sok z małej puszki groszku. Potrzymać na ogniu tak długo, aż się zacznie gotować, a wtedy dodać filiżankę na sucho ugotowanego ryżu, a gdy ryż już się przyrumieni, dodać groszek i wyjęte poprzednio skwarki z wędzonki. Podgrzać dobrze i podać na stół. Porcja taka powinna wystarczyć na cztery osoby.

Krokiety z kartofli ze szynką.

Ćwierć funta masła utrzeć na pianę, dodać trzy żółtka, a białka, ubić na pianę, dodać do smaku soli i funt kartofli gotowanych. Zagnieść to wszystko razem na ciasto, dodając trochę mąki. Ćwierć funta drobniutko na maszynce posiekanej szynki mieć przygotowane osobno. Masę kartoflaną rozwałkować jak ciasto na stolnicy, dosyć grubo, i wtedy posypać tą posiekaną szynką i zwinąć dosyć mocno na wałek. Ten wałek pokrajać ukośnie na kawałki, obsypywać je mąką i maczać w lekko rozbitem jaju, a następnie rzucać na roztopione bardzo gorące masło, na pół ze szmalcem i smażyć na bronzowo. Podawać gorące na stół na półmisku, przybranym zieloną pietruszką.

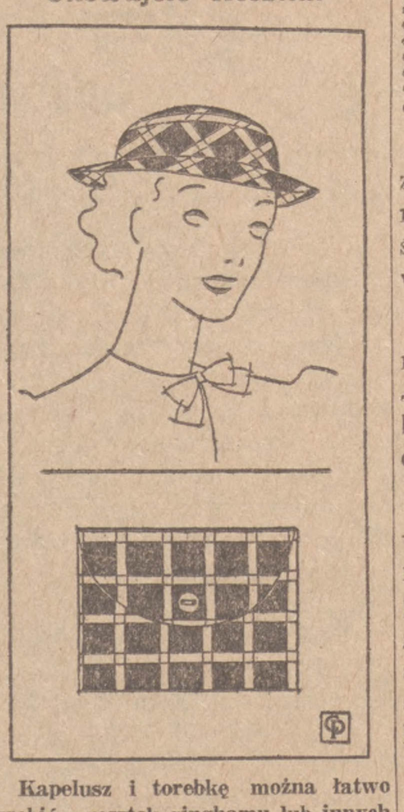
*

Doskonały krem owocowy.

Trzy żółtka, łyżkę najlepszej mąki i pół filiżanki mleka ubić dokładnie w naczyniu, najlepiej trzepaczką do bicia piany. Następnie dodać do tego filiżankę galaretki owocowej, najlepiej malinowej lub truskawkowej, wymieszać dokładnie i wstawić do podwójnego naczynia, na gorącą wodę, poczem stale ubijać, aż zgęstnieje. Nie powinno się zagotować, ponieważ wtedy nigdy już nie będzie gęste. Gdy zgęstnieje, wtedy nalewa się do foremek, albo kieliszków szklanych szerokich, specjalnie do kremu przeznaczonych i odstawia się do lodówki. Przed podaniem, ubiera się porcję bitą śmietaną lub pianką owocową.

Siekane kotlety lub bitki obsmaża się najpierw na patelni na dużym ogniu, potem dodawszy kawałek masła, wstawia się 2 do 8 minut do pieca, a będą pulchne i soczyste.

Chowajcie Resztki.



Kapelusz i torebkę można łatwo zrobić z resztek ginghamu lub innych materjałów w odpowiednich kolorach.

Na kapelusz trzeba wykroić podwójnie materjał jak również i nakrochmalony surowy muślin. W dodatku aby brzeg kapelusza był sztywny trzeba użyć drutu tyle ile objętość kapelusza zabierze. Następnie należy uformować denko i stosowną głębokość kapelusza.

Torebka jest łatwiejszą do zrobienia. Najpierw trzeba zeszyć dwa kawałki ginghamu stosownej wielkości pozostawiając równy brzeg wolny. Następnie wywrócić materjał na prawą stronę wkładając do środka dwa kawałki sztywnego muślinu nieco mniejszej wielkości. Złożyć stosownie formując torebkę i przyszywając zatrzaskę do zamykania jej.

Nowi Kapłani Polscy Dla Kanady.

Winnipeg, Man., 19 czerwca. — W zeszłą niedzielę w scholastykacie OO. Oblatów w Obrze, w Wielkopolsce, otrzymali święcenia kapłańskie dwaj klerycy z Kanady, synowie znanych osadników polskich w Manitoba. Jednym z nich jest X. Tomasz Nowak z Winnipeg, a drugim X. Feliks Kwiatkowski z Tolstoi, Man. Obydwaj, po ukończeniu wstępnych studjów w szkołach tutejszych, zostali wysłani do Polski na kurs teologji.

Obydwaj młodzi kapłani przybędą do Kanady najdalej za rok, ażeby tu, wśród swoich rodaków, pracować w winnicy Pańskiej.

Boston, Mass., 19 czerwca. — Helenę Gwóźdź, przystojną 20 letnią dziewczynę z Roxbury, znaleziono nieprzytomną na chodniku i zabrano do szpitala, gdzie stwierdzono u niej pęknięcie czaszki.

Znaleźli się świadkowie którzy powiedzieli, że jacyś dwaj mężczyźni wyrzucili z pędzącego auta dziewczynę na bruk i pojechali dalej.

Towarzystwo obywateli wioski Zaborowia zawiadamia wszystkich członków o swem posiedzeniu, we wtorek, dnia 20go czerwca, w sali J. Stefanika, 1401 West Superior ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Również donosimy Szan. Publiczności iż dnia 2go lipca, urządzamy wycieczkę do Schiller Parku na tejże wycieczce zostanie urządzone miłe widowisko odpustu który w ten dzień przypada w Zaborowiu. — Paweł Majka, prezes; Stanisław Kukiełka, sekr.

W Chicago w tym tygodniu rozpoczyna się prawdziwy ruch gdyż od poniedziałku aż do następnej niedzieli włącznie odbędzie się w mieście aż 47 konwencyj. Rozpoczynając od fabrykantów makaronu a kończąc na krajowych organizacjach uczonych, profesorów i medyków, wszyscy zjeżdżają w tym tygodniu do Chicago. Będziemy zatem mieli wiele gości.

Znane na północno zachodniej stronie miasta Tow. Zgromadzenie polskiej Chorągwi, grupa 1424 Z. N. P., urządza koszykową wycieczkę do lasku Forest Glen w niedzielę, dnia 25go czerwca. Komitet na czele ze swym prezesem Antonim Ablamowiczem zaprasza całą Polonję.

Z KANTOWA

Wczoraj kościół kantowski zwiedziła pani Ortyńska z Winnipeg Kanady, bawiąca w mieście naszem z wizytą na wystawie światowej.

*

Komitet konstytucji z ramienia klubu Dziewcząt „Scatter Joy Circle" ma się zebrać na plebanji w środę wieczorem, o godzinie 7ej na wspólną naradę.

*

Administracje wszystkich towarzystw, bractw, klubów, chórów itd. mają się zebrać w sali parafjalnej dziś wieczorem, o godzinie 7ej. Omawiane będą sprawy tyczące się uroczystości związanych z obchodem 40-lecia.

*

Panny biorące udział w rewji dawnych czasów, jaka się odbędzie w sali parafjalnej w niedzielę dnia 2go lipca, są proszone o przybycie dziś wieczorem do sali parafjalnej o godzinie 7-mej.

*

Wszystkie Dziewice Różańcowe 2-go Drzewa mają się zebrać na posiedzenie w środę wieczorem po nabożeństwie. Ważne sprawy są do omówienia.

*

Bilety na zabawę dawnych czasów, jaka się odbędzie w połączeniu z uroczystościami 40-lecia Kantowa, w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 2go lipca, są już w obiegu. Można je nabywać na plebanji i w różnych miejscach, które później ogłosimy. Dochód przeznaczony na opłacenie kosztów urządzenia uroczystości jubileuszowych.

*

Ponieważ z różnych części miasta nadchodzą zapytania jak można otrzymać zaproszenie na nabożeństwo jubileuszowe, — chcemy oznajmić, iż są one tylko do otrzymania na plebanji. Ktoby zechciał takowe otrzymać niech nadeśle swoje nazwisko i adres na plebanję.

*

Zainteresowanie się uroczystością 40-lecia Kantowa jest wielkie. Dowodem tego to dawniejsi parafjanie, obecnie należący do innych parafij. O uroczystościach, które będą imponujące mówią wszędzie. Kościół na te uroczystości prybrany będzie w kolory papieskie. Wprowadzaniem gości do kościoła zajmie się komitet parafjalny, w skład którego wchodzą panowie: alderman Franciszek Konkowski, Wincenty Starzyk, Józef Depka, Franciszek J. Kruppa, Edward Czuj i Ludwik Cepa. Porządek w kościele trzymać będą regularni marszałkowie pod kierownictwem p. Antoniego Ochaly. Podaje się tylko, iż w dniu tym rodzice powinni dzieci swe posłać na inne Msze św., gdyż o godzinie 10ej rano dnia 2go lipca nabożeństwo będzie tylko dla dorosłych.

*

Przy sposobności chcemy oznajmić także, iż miejscowe chóry przygotowują się ze specjalnemi śpiewami na dzień ten pod kierownictwem organisty, p. W. Żukowskiego. Miejscowe Siostry Notre Damki zajmą się dekoracją ołtarzy.

*

Po uroczystościach kościelnych w dniu tym, o godzinie 6ej w sali parafjalnej rozpocznie się zabawa dawnych czasów, na którą bilety są już rozprzedawane. W zabawie tej proszeni są wziąć udział nietylko parafjanie ale też i byli parafjanie i przyjaciele Kantowa.

*

Podczas wieczornej zabawy odbędzie się rewja, czyli przegląd strojów z czasów dawnych. Porównane zatem będą stroje z lat 40-tu do obecnych. Nadto pewna dobrze znana para na Kantowie odtańczy tak zwany Minuet z czasów kolonjalnych w strojach, które noszono sto pięćdziesiąt lat temu. Będą też i inne atrakcje. Nadto osoba, która będzie ubrana w najstarszy kostjum na sali będzie obdarzona pięknym upominkiem.

*

Jutro wieczorem, w sali parafjalnej odbędzie się prywatny wieczorek dla członków i członkiń klubów parafjalnych, dla służby kościelnej oraz dla pracowników ostatniego pikniku.— Przed zabawą odbędzie się krótkie posiedzenie klubów księcia Józefa Paniatowskiego i Królowej Kingi.

*

W środę wieczorem posiedzenia Klubu Pań Królowej Kingi nie będzie. Zatem wszystkie członkinie proszone są na jutro.

Wczorajsza uroczystość z okazji Bożego Ciała była imponująca. Nie dziw więc, iż zgromadziły się liczne rzesze ludu. na procesji do Bożych Domków, prześlicznie ozdobionych zielenią i kwiatami. Ceremonje wczorajsze odprawiał proboszcz X. Władysław Bartylak, C. R., w asystencji X. Teodora Kłopotowskisgo, C. R. jako djakona i X. Józefa Bednowicza, C.R., jako subdjakona. Mistrzem ceremonji był X. Teodor Wróblewski, C. R., nadto udział w procesji wzięli X. Józef Zwierzycki, C. R. Magister Nowicjatu, kleryk Niec i miejscowi księża.

Apostolstwo Modlitwy będzie miało posiedzenie w piątek rano po Mszy św. o godzinie 8ej. Tak samo w piątek wieczorem odprawione będzie uroczyste nabożeństwo do Serca Pana Jezusa z kazaniem. Po nabożeństwie wieczornem odbędzie się uroczyste przyjęcie do Apostolstwa.

Jan i Marja Janus obchodzą 27-mą rocznicę ślubną.

W ubiegłą sobotę w tak zwanym „Bungalow," znajdującym się na dachu hotelu Morrison w śródmieściu, odbyła się pożegnalna uczta na cześć prof. M. S. Szymczaka, nowego członka komisji zerezwy federalnej, który opuszcza miasto nasze w tym togodniu, aby udać się do Wasshingtonu. W uczcie tej wziął udział także i p. Fr. J. Kruppa.

35-tą rocznicę ślubu obchodzić będą w czwartek pp. Jan i Marjanna Banaś, na których intencję odprawiona będzie w dniu tym Msza św. o godzinie 8ej rano.

W przyszłą sobotę rano, o godzinie 7ej, na kobiercu ślubnym w kościele tutejszym staną p. Hieronim Mika z Helenowa z panną Anną Grzaka, o godzinie 8ej rano będzie ślub p. Jerzego Kwaśniewskiego z parafji Matki Boskiej Anielskiej z panną Władysławą Churo; zaś o godzinie 10tej rano będzie ślub p. Franciszka Stopki z panną Adelą Ban.

OŻYWIENIE W ŁODZI.

Łódź, 19 czerwca. — W związku z wydatnem ożywieniem na rynku włókienniczym w Łodzi, stan uruchomienia przemysłu uległ wydatnej poprawie i utrzymuje się na wysokim dość poziomie.

Znaczna większość fabryk wielkiego przemysłu bawełnianego pracuje pełne 6 dni w tygodniu, przyczem przędzalnie bawełniane w kilku tutejszych większych fabrykach pracują nawet na 2 zmiany.

W przemyśle wełnianym, w branży towarów damskich, gdzie ożywienie jest największe i daje się odczuć znaczny brak towaru — najpoważniejsze fabryki pracują przez pełne 6 dni w tygodniu na 2 zmiany. Podobnie przedstawia się sytuacja w szeregu fabryk trykotaży.

Kilka mniejszych firm uruchomiło nawet swe fabryki na 3 zmiany.

Bezustanne Naruszanie Granicy Polskiej Przez Niemców.

Bydgoszcz, 19 czerwca. — W ostatnich dniach zdarzyło się aż 5 wypadków naruszenia granicy przez samoloty niemieckie. 4 nad różnemi miejscowościami pow. chojnickiego, a jeden nad Skarszewami w pow. kartuzkim. Między nimi były dwa samoloty wojskowe. Aparaty zapuściły się dość znacznie w głąb Pomorza, lecąc na wysokości 150—200 m., co już wyklucza możliwość zabłądzenia.

Pięciu Zabitych w Próbie Odbicia Więźnia.

Gangsterzy Sprzątnęli Kamrata i 4 Agentów.

Kansas City, Mo., 19. czerwca. — Krwawa scena rozegrała się w sobotę przed tutejszym dworcem kolejowym Union, kiedy szajka gangsterów otworzyła znienacka ogień z karabinów maszynowych na grupę siedmiu urzędników prawa i jednego więźnia. Pięciu z nich zostało zabitych na miejscu, a dwóch ranionych, jeden z nich ciężko.

Czynniki rządu federalnego, działając na rozkazy z Washington, bezwłocznie ujęły w swoje ręce inicjatywę w polowaniu na morderców.

Władze mają dwie teorje co do podkładu, na jakim dokonano masakry. Jedną jest, że gangsterzy usiłowali uwolnić swojego kamrata, Frank Nash'a, notorycznego bandytę kolejowego i modercę, wiezionego z powrotem do więzienia w Leavenworth, z którego uciekł przed trzema laty. Drugą teorją jest, że go chcieli zgładzić, aby przypadkiem nie wydał ich sekretów.

Kiedy trzask karabinów ucichł i dym się rozwiał, na chodniku leżało pięć trupów i dwóch rannych. Zginęli specjalny agent federalny, szef policji z McAlester, Okla., dwaj detektywi z Kansas City i ich jeniec, F. Nash. Ranionymi byli dwaj inni agenci.

Do napadu przyszło, kiedy grupa agentów otaczająca Nash'a wyszła z frontowych drzwi stacji kolejowej i miała wsiadać do samochodu. Czterech ludzi, ukrytych w pobliżu auta policyjnego, otwarło ogień, poczem momentalnie odjechali czekającym na nich samochodem. Jeden z gangsterów padł raniony kulą agenta, który, chociaż raniony, odpowiedział na ogień napastników, ale jego towarzysze podnieśli go i uwieźli ze sobą.

Ciężkie Grzechy Republikanów Wychodzą Na Widownię.

Stan finansowy publicznych szkół chicagoskich jest klasycznym przykładem zabójczej gospodarki republikanów, którzy przez wiele lat rządzili niepodzielnie radą szkolną.

Obecnie, kiedy demokraci objęli kontrolę nad radą szkolną i zajrzeli do ksiąg finansowych, wychodzą na jaw owe ciężkie grzechy poprzednich gospodarzy, grzechy, o których wiedziano, lecz nie można było dostarczyć dowodów, gdyż te znajdowały się w rękach republikanów.

Otóż ,przekonano się, że republikanie rozpoczęli swą niszczycielską gospodarkę w radzie szkolnej już od 1916 roku. Okres rządów majora Devera nie mógł uleczyć sytuacji w radzie szkolnej, gdyż ustawy zabraniają nowemu burmistrzowi mianowania nowej rady szkolnej z chwilą, gdy obejmuje rządy. Rada szkolna za czasów rządów Devera znajdowała się stale w rękach republikanów i burmistrz demokratyczny był bezsilny. Nawet major Cermak do chwili zgonu nie mógł poradzić sobie z radą szkolną, gdyż jeszcze wtenczas większość w radzie szkolnej stanowili republikanie. — Dopiero po zamianowaniu trzech nowych członków rady, major Kelly posiada radę szkolną w swym ręku i zaczyna stan szkolnictwa publicznego w Chacago ratować, lecz nawet najzdolniejsi rzeczoznawcy nie widzą żadnego ratunku. Taktyczny deficyt w budżecie szkolnym wynosi do dnia dzisiejszego $132,840,000. Książki wykazują, że republikanie mieli stale długą listę „pejrolerów" na funduszu szkolnym i stąd właśnie tak olbrzymi reficyt. Następująca tabela wykaże wzrost deficytu w budżecie skolnym od 1916 roku aż do 1932 roku:

Rok.	Deficyt.
1916	$ 245,000
1917	658,000
1918	3,000,000
1919	7,000,000
1920	10,000,000
1921	15,000,000
1922	10,000,000
1923	13,000,000
1924	15,000,000
1925	21,000,000
1926	22,452,000
1927	27,000,000
1928	35,511,000
1929	84,446,000
1930	106,208,000
1931	117,142,000
1932	129,042,000

WYCHOWUJCIE DZIECI NA NAZISTÓW, ALBO MY JE WAM WYCHOWAMY.

Hitler Grozi Odebraniem Dzieci Nielojalnym Rodzicom.

Erfirt, Niemcy, 19. czerwca. —Kanclerz Adolf Hitler, przemawiając do olbrzymich tłumów, zebranych na przeglądzie 60,000 bojówkarzy hitlerowskich, zagroził, że jeżeli nielojalni obecnemu rządowi rodzice nie będą wychowywać swych dzieci na lojalnych nazistów, rząd odbierze dzieci rodzicom i sam zajmie się ich wychowaniech na „dobrych patrjotów faterlandu."

— Nasi wrogowie muszą zrozumieć, że przyszłość jest nasza — wołał Hitler. „Jeżeli starsza generacja nie może się do nas przyzwyczaić, będziemy zmuszeni zabrać ich dzieci i wychować je jak należy na dobrych patrjotów faterlandu."

Odnosząc się następnie do triumfu hitleryzmu w Niemczech, jako do cudu w Niemczech powojennych, Hitler mówił:

— Po czternastu latach (od czasu podpisania Traktatu Wersalskiego) jesteśmy wszyscy świadkami cudu. Dlaczego taki sam cud nie może się powtórzyć za następne lat czternaście? Wkrótce nadejdzie dzień, kiedy prawdziwa wolność zajaśnieje nad faterlandem. Nasz wielki naród nie może pozostać na wieczne czasy parjasem świata. Musimy teraz dokonać to, co przyszłość nam ma przynieść. Byliśmy niewzrószeni; byliśmy nielitościwi; lecz byliśmy wszyscy dobrymi Niemcami."

Na zakończenie swej mowy, w której Hitler jak gdyby wyzywał cały świat przeciw Niemcom, kanclerz oświadczył, że hitlerowcy nie będą się liczyć z opijną swych wrogów.

PAKT CZTERECH JEST TYLKO WIELKIM BLUFFEM...

Londyn, 19. czerwca. — „Daily Herald" w artykule pt. „Pakt czterech jest obecnie bluffem" stwierdza: komedja z paktem czterech trwa nadal. Oficjalne koła oczekują ratyfikacji. Obecnie nawet doszło do tego, że cały pakt czterech jest niczem innem jak tylko wielkim bluffem i usiłowaniem wprowadzenia w błąd całej opinji publicznej w Europie. Obecnie jest pewnem, że pakt czterech nigdy nie zostanie ratyfikowany. Jest również pewnem, że nigdy on nie będzie ratyfikowany przez wszystkie cztery mocarstwa. Podpis nie oznacza nic. Nie obowiązuje nikogo do niczego, jak tylko czterech gentlemenów, których inicjały figurować mogą pod tym odkumentem. Faktycznie pakt ten nie istnieje. Będzie on tylko nic nieznaczącą ceremonją, która ma uratować oblicze polityczne MacDonalda i Mussoliniego.

Pierwsza Uroczystość Prymicyjna w Hanson Parku.

Dzielnica Hanson Park, a raczej parafja p. w. św. Jakóba, święciła wczoraj pierwszą w historji tej parafji uroczystość prymicyjną. Odprawił bowiem pierwszą ofiarę Mszy św. nowowyświęcony kapłan, członek Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców, ks. St. Pawlikowski, C. R., syn Jana i Antoniny Pawlikowskich, wzorowych i przykładnych parafjan jakóbowskich.

Od samego rana, pięknego, pogodnego i słonecznego panował wczoraj ruch nadzwyczaj ożywiony przed kościołem. Zjeżdżali się krewni, przyjaciele i znajomi z bliska i z daleka. O godzinie 10:30 zagrała kapela szkolna, zakołysały się dzwony kościelne wydając radosne dźwięki zwiastujące piękną i rzewną uroczystość. Z plebanji wyszła procesja na czele której szły dzieci małe, chłopczyki i dziewczęta w malowniczych strojach, pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Felicjanek, za dziećmi szli ministranci a w końcu ks. Prymicjant z przyboczną strażą — swą asystą. — Przed prymicjantem na którego oczy wszystkich ludzi były zwrócone, przepiękną poduszkę z godłem kapłańskiem niosła siostra ks. prymicjanta J. Pawlikowska w bieli i długim welonie, a obok niej odpowiednio ubrany postępował Czesław Mazur, niosąc symboliczne winogrona i kielich. Towarzystwo Najśw. Imienia Jezus którego członkiem jest ks. prymicjant wystąpiło ze sztandarem i odznakami uświetniając tę uroczystość. Do ołtarza przystępuje młody kapłan w śnieżnym ornacie a z głębi kościoła płynie łagodnie brzmiący ton organów, lekki, smętny, niby modlitwa klęczącego ludu. Po odśpiewaniu hymnu „Veni Creator", następuje wystawienie Najśw. Sakramentu z okazji Bożego Ciała i zaczyna się Msza św., którą po raz pierwszy celebruje ks. Prymicjant w obecności rodziców, rodzeństwa, krewnych, przyjaciół i znajomych.

Młodemu kapłanowi do asysty stają: ks. Władysław Kozłowski jako archiprezbyter, ks. Leon Nalewaj, C. R., jako djakon i ks. Stanisław Smuda, C. R., jako subdjakon. Stanął przy ołtarzu Pańskim ten, na którego z upragnieniem czekali rodzina i krewni. Marzenia prymicjanta długoletnie, do których spełnienia się poświęcił siebie i wszystko ziściły się — są one już rzeczywistością radosną, wielką uroczystą. Na chórze podczas Mszy św. śpiewał pięknie chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Grabana. Po ewangelji kazanie wygłosił ks. Edward Golnik, C. R. ze Stanisławowa. Ks. Golnik mówik o oddaniu hołdu i czci Zbawicielowi utajonemu w Najśw. Sakramencie, nawiązując temat swój do godności kapłańskiej. Podczas Mszy św. były trzy rzewne chwile; jedna gdy przy podniesieniu organy ucichły i nastąpiła cisza uroczysta, nadziemska, wszystko w chwilowem zawieszeniu, naraz odzywa się trwożnie dzwonek, a w tem momentalnie ks. prymicjant drżącą dłonią podnosi jak śnieg Hostję św. a następnie kielich z winem. Głowy rozmodlonego ludu pochylone oddają pokłon Bogu, na słowo kapłańskie z niebios przychodzącemu. Drugą chwilą była Komunja św. której z rąk swoich ks. prymicjant udzielił rodzinie i rodzeństwu. Trzecia chwila, to błogosławieństwo kapłańskie. Po Mszy św. odbyła się procesja z Najśw. Sakramentem w kościele. W procesji posuwał się długi sznur maleńkich dziewczynek rzucających płatki róż pod stopy Utajonego w złocistej Monstrancji, Boga. Z Chrystusem, niesionym przez ks. Prymicjanta pod wspaniałym baldachimem, posuwały się w skupieniu bractwa kościelne. Procesji towarzyszył śpiew pieśni „Twoja cześć chwała" wydobywający się z rozmodlonych serc uczestniczących. Całość imponująco się przedstawiała. Utajony Jezus w biało - śnieżnej Hostji, cicho, milcząco błogosławił wszystkich. Poczem wierni zaintonowali dziękczynną pieśń. „Niechaj będzie Pochwalony", zdawało się, że sklepienie kościółka unieść się musi siłą tego potężnego głosu, że mu się oprzeć nie potrafi! A lud obecny w kościele, ze źrenicami utkwionemi w ołtarz, ze sercem wzniesionem ku Bogu, patrzył gdy kapłan schował Jezusa do Tabernakulum i nastąpiła procesja w tym samym porządku jak poprzednio. Lud wychodząc z kościoła był świadkiem imponującej procesji. Znowu zagrzmiała kapela szkolna, zaczął wolno posuwać się pochód procesjonalny do plebanji.

OBIAD PRYMICYJNY.

Na sali parafjalnej zebrała się pokaźna liczba uczestników obiadu prymicyjnego wydanego na cześć X. Prymicjanta. Przy stole głównym zasiedli księża z księdzem Prymicjantem na czele, jego rodzice i sprawozdawca naszego Pisma, p. Górzyński. Dziewczęta, które ukończyły ósmy stopień szkoły parafjalnej, odśpiewały pieśń powitalną, a po śpiewie J. Pawlikowska, siostra Prymicjanta, wypowiedziała stosowny wierszyk, a w dodatku kapela szkolna zagrała, poczem podane były potrawy a po spożyciu potraw, X. Franciszek Marcinek, proboszcz parafji św. Jakóba wstępnem przemówieniem, opisał ważność kapłańską i radość parafji z tej okazji, powołując na mistrza toastów adw. Wawrzyńca F. Zygmunta z sąsiedniego Cragin. Mistrz toastów był prawdziwym mistrzem pod tym względem, bowiem dzielnie się ze swego zadania wywiązał. Były na programie przeważnie przemówienia a raczej życzenia pod adresem Prymicjanta. Przemawiali: p. L. Potempa, Jr., p. S. Wójcik, X. Edward Golnik, C.R. i ojciec Prymicjanta p. J. Pawlikowski, P. Albin Szczerbowski osobiście złożył X. Prymicjantowi życzenia. Deklamację wypowiedziała panna M. Ścisłowicz, odśpiewał solo p. J. Potempa i przemówił p. B. Machaluk. Jeszcze raz kapela szkolna zagrała a X. Prymicjant złożył podziękę za uświetnienie tej pięknej i najuroczystszej chwili w jego życiu. Ze wzruszeniem głębokiem wspomniał o jego matce, którą Bóg przeniósł do wieczności, a która nie doczekała się tej błogiej chwili. Ogólną serdeczną podzięką zakończył X. Prymicjant swoje przemówienie. Poczem goście każdy z osobna zbliżali się do Prymicjanta i uściśnięciem dłoni składali mu gratulacje.

"Święto Morza" w Najbliższą Niedzielę.

Dziś wieczorem, o godzinie 8:30 punktualnie, w klubie Ad Astra, 1110 Milwaukee ave., zebranie Komitetu Obywatelskiego "Święta Morza." Wszyscy delegaci oraz członkowie L. M. R., proszeni są koniecznie o przybycie.

Na ostatniem posiedzeniu został ułożony program, który w następnych dniach będzie podany do wiadomości. Tegoroczne "Święto Morza," powinno wypaść jaknajokazalej. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Trójcy, o godzinie 9-ej rano, z udziałem wszystkich delegacji ze sztandarami. Zaraz po nabożeństwie, przejazd autobusami i tramwajami na "Navy Pier," gdzie odbędzie się zbiórka o godzinie 10:45 punktualnie. O tym czasie ruszy pochód wszystkich towarzystw i organizacji ze sztandarami do wielkiej sali na "Navy Pier," gdzie odbędzie się uroczysta akademja. Zakończenie akademji o godzinie 1-ej po południu, punktualnie. Marszałkiem pochodu będzie por. Wacław Rżewski.

25 POKALECZONYCH W WYPADKU AUTOMOBILOWYM.

Corbin, Ky., 19 czerwca. — Samochód ciężarowy, wiozący 30 mężczyzn, kobiet i dzieci na wycieczkę, przewrócił się na drodze blisko Corbin i 25 wycieczkowiczów zostało pokaleczonych, trzech ciężko.

Świadkowie Zniknęli.

Sprawa o zamordowanie Rocco Belcastro, notorycznego zbrodniarza z zachodniej strony miasta, jaka dzisiaj miała być przesłuchiwana przez ławę wielkoprzysięgłych musiała być odłożona na później a to z powodu tajemniczego zniknięcia dwóch świadków. O tem doniesiono wczoraj Franciszkowi J. Loesch, przewodniczącemu tejże ławy, który jest także urzędnikiem Chicagoskiej Komisji zwalczającej zbrodnie w mieście.

Na żądanie asystenta prokuratora stanowego adwokata Edwina J. Spiro sprawę odłożono, gdy przekonano się, że dwie kobiety, aresztowane krótko po morderstwie nagle znikły z horyzontu.

Rozalja Mollane, która zamieszkiwała pnr. 1104 Taylor ulica i Anna Schultz, są dzisiaj poszukiwane. Według twierdzenia policji kobiety te dnia 15 maja były w kawiarni „Delmonti", pnr. 458 No. Halsted ulica gdy Belcastrę zamordowano. Nie widziały zbrodni dokonanej, ale podały na tajnych parzesłuchach nazwiska tych mężczyzn, którzy siedzieli około stołu z Belcastrą, krótko przed jego zamordowaniem.

Tymi są Karol Kunowski, Ludwik Jacobs, Józef Stopek, Sam Laverde i Dan Morvetti' Ztych Kunowskiego, Jacobsa i Stopka, aresztowano i trzymają pod kluczem: inni jeszcze bawią na wolności.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Przeniółs się do wieczności jeden ze znanych wiarusów marjanowskich, śp. Władysław Behrendt, ojciec ks. Edwarda Behrendta, asystenta, pracującego obecnie w parafji św. Józafata w Detroit, Mich. Dom żałoby pn. 2249 Diversey ave. Śp. Władysław Behrendt za życia prowadził skład groseryjny. Pozostawia w smutku pogrążonych żonę i dzieci. Bliższe szczegóły podane będą w nekrologu.

Ze Stanisławowa.

Tow. Bratniej Pomocy p. o. św. Lucjana, będzie miało regularne posiedzenie jutro, we wtorek, dnia 20 czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem, w hali No. 2. Obecność wszystkich członków jest pożądana, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. Nieobecność i nieuiszczenie się z zaległości, będzie oświadczeniem nienależenia.— M. Horka, prez.; K. Urbanikiewicz, sekr.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem zasyłamy serdeczne podziękowanie wszystkim krewnym i znajomym, którzy brali udział w pogrzebie najukochańszej matki, babci i prababci naszej, śp.

PAULINY SLAPKA
(z domu Kitowska),

mianowicie X. Tarasiukowi, za oprawienie żałobnego nabożeństwa oraz organiście p. Misiura, pani Wiśniewskiej za piękny śpiew, tym co nieśli trumnę, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, także pogrzebowemu Franciszkowi Motzny, za umiejętne i grzeczne prowadzenie pogrzebu. Wogóle dziękujemy wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia porzebu, zasyłamy staro polskie „Bóg zapłać!"

Paulina Urbaniak, Mary Mohan, Katarzyna Slapka, Franciszka Dudkiewicz, — wraz z całą rodziną.

Ogł.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz,

Ś. P.
WŁADYSŁAW BEHRENDT

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 18go czerwca, 1933 roku, o godzinie 2:50 po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2249 W. Diversey ave..

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona: **Rodzina.**

Zjazd Uczonych w Gmachu Nauk.

Dwudziestu siedmiu uczonych, z których pięciu już zdobyło nagrody Nobla, a którzy przyjechali z poza oceanu, dzisiaj biorą udział w otwarciu zjazdu w Gmachu Nauk, na gruntach wystawy światowej. Zjazd ten przeplatany oddzielnymi wykładami i zebraniami trwać będzie do dnia 1 lipca, włącznie.

Na zjazd zjechało z górą 5,000 uczonych z różnych stron Stanów Zjednoczonych i krajów zagranicznych. Zarząd wystawy dzisiaj wieczorem urządza przyjęcie na cześć uczonych, gdy zaś dr. Artur H. Compton, z Uniwersytetu Chicago, który w r. 1927 otrzymał nagrodę Nobla, powita gości.

Kwaterą różnych stowarzyszeń uczonych jest hotel Stevens. Zebrania odbywać się będą w sali Uniwersytetu Northwestern i Uniwersytetu Chicago, w Klubie Kobiet i Gmachu Nauk na placu wystawy. Odczytanie referatów obliczają na tysiące.

Mail Order Outlet Ma Ciekawą Sprzedaż.

W składzie Chicago Mail Order Outlet, odbywa się ciekawa sprzedaż t. zw. "przedinwentarzowa," o której mówią wszyscy poszukujący taniości w całem mieście Chicago. Nigdy przedtem nie było takich taniości, jakie obecnie ofiarują w tym składzie.

Ogłoszenie tegoż składu znajdziecie w dzisiejszem wydaniu naszego pisma. Tysiące ludzi pospieszy do składu, aby korzystać z tych niezwykłych taniości. Skład ten znajduje się przy narożniku Harrison i Paulina ulic.

W roku przewieziono aeroplanami 7,393,477 funtów poczty, wykonując przytem 35,913,531 mil drogi.

KONCERT PADEREWSKIEGO NA RZECZ UCHODŹCÓW ŻYDOWSKICH Z NIEMIEC.

Paryż, 19. czerwca. — W końcu czerwca przyjedzie do Paryża Ignacy Paderewski, by wystąpić z koncertem, z którego cały dochód przeznaczono na rzecz Żydów niemieckich, którzy po ucieczce z Niemiec od hitlerowskich prześladowań znaleźli się w różnych krajach Europy bez środków do życia.

FRANCJA ZDUMIONA STANOWISKIEM PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Paryż, 19. czerwca. (Prasa Stow.) — Rząd francuski okazał zdumienie i lekkie zaniepokojenie odpowiedzią prez. Roosevelta, który mówi, że „trzeba najpierw zapłacić co należy, a później dopiero żądać rewizji długów." Francja przypuszcza jednak, że Washington przyjmie to, co mu mocarstwa europejskie ofiarują.

DWAJ MACEDONCZYCY ZABICI W WALCE Z BUŁGARAMI.

Sofja, Bułgarja, 19. czerwca. — Dwaj Macedończycy, członkowie macedońskiej partji komunistycznej, której wodzem jest Michailowist, zginęli wczoraj z rąk skrytobójców, prawdopodobnie Bułgarów.

JAN KIEPURA BĘDZIE SPIEWAŁ NA JASNEJ GÓRZE.

Warszawa, 19. czerwca. — Do Warszawy przybył Jan Kiepura. Jak donoszą, artysta zabawi w Polsce około 3 tygodnie i w tym czasie zgodnie ze ślubem, złożonym przed dwoma laty, będzie śpiewał na Jasnej Górze. W końcu lipca Kiepura będzie śpiewał w Hollywood w Ameryce.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

Ferdynand Chuchro

Członek Tow. Kadetów św. Jerzego No. 402 Z. P. R. K., Tow. św. Wojciecha No. 434 Z. P. R. K.; Członek Bractwa Różańca św. pod opieką św. Józefa; Tow. Sztandar Zwycięstwa No. 1126 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go czerwca, 1933 roku, o godzinie 12:30 w południe, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2505 Cortez ul. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z pierwszego męża Kalamarska), żona; **Jan, Bolesław, Stefanja, Tadeusz, Stanisław, Władysław i Józef**, dzieci; **Józef Zyk**, zięć; **Alojzy**, brat; **Marjanna**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave. Tel. Armitage 3378.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

JAKÓB MILDER

po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go czerwca, 1933 roku, o godzinie 1:40 po południu, przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go czerwca, o godzinie 9:30 w kaplicy Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Norwood Parku, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka (z domu Kiełpińska), żona; **Jan, Anna, Siostra Elżbieta, C. R., Piotr, Wilhelm, Franciszka i Walenty**, dzieci; **Cecylja Dąbrowska**, siostra; **Klara, Marjanna, Róża i Ruth**, synowe; **Władysław Champlin**, zięć; wnuki i wnuczki.

Pogrzebem zajmuje się p. S. Sacharski. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziadek nasz, ś. p.

JÓZEF RYBARCZYK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go czerwca, o godzinie 1:10 południu, przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 8657 Manistee ave., do kościoła św. Bronisławy, przy 87ej i Colfax ave., a stamtąd na cmentarz św. Krzyża w Calumet City.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Bronisław, brat; **Jan, Franciszek, Teofil, Józef i Antoni**, synowie; **Marta Kozłowska**, córka; **Józef Kozłowski**, zięć; **Anastazja, Agnieszka, Marja i Bronisława**, synowe; wnuki, wnuczki i prawnuczki.

Pogrzebowy H. Pyterek, 2614 E. 87ma ul., Saginaw 5370.

W MAJU.

— A jeśli zgodzę się na tę wycieczkę samochodową, to obiecuje pan zachowywać się grzecznie?

— Oczywiście!

— I nie będzie pan chciał mnie całować?

— Słowo honoru!

— Tak? A poco właściwie chce pan ze mną wyjechać na wycieczkę?

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
JOANNA ADAMCZYK

członkini Tow. Dzielnych Polaków, pod opieką św. Jana, grupa 1464 Z. N. P. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go czerwca, 1933 roku, o godzinie 10ej wieczorem, przeżywszy lat 15 i 1 miesiąc.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go czerwca, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 5525 Schubert ave., do kościoła św. Stanisława B. i M. w Cragin, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Anna, rodzice; **Marjanna, Aniela i Loretta**, siostry; **Jan**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Frank Motzny, 5305 Fullerton ave. — Tel. Berkshire 1140.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
WŁADYSŁAW BALINSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go czerwca, 1933 roku, o godzinie 6:30 po południu, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, pnr. 5753 Fullerton ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisław i Anna, rodzice; **Bronisława**, siostra; **Antoni Baliński i Aleks Kochański**, wujowie; **Władysława Balińska i Weronika Kochanska**, ciocie, wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 6400-6401. 21

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.
MARJANNA STREMPLEWSKA (Strempel)
(z domu Dulska)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2012 So. Albany Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Stremplewski, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Jan J. i Anna V. Dulski, Canal 1973.

PRACA

75 OPERATOREK

Muszą być doświadczone na lepszych sukniach do prania, inne niech się nie zgłaszają. Stała praca. Irving Sobel & Co., 2300 Armitage Ave. xxx

ZARÓBCIE $3.00 dziennie i dodatkowy bonus sprzedawając damskie pończochy, spodnią odzież po zniżonych cenach. Wasze pończochy darmo. — Carlton, 17 N. Wabash Ave. 23

POTRZEBA doświadczonych „sheep casing selectors". Stała praca dla doświadczonej dziewczyny, nie doświadczona niech się nie zgłasza. — 723 W. Lake ulica. 19

POTRZEBA do ostrzenia noży na mokrych kamieniach. Whitaker Mfg. Co. 5723 W. 65ta ul. Jechać 63 ul. tramwajem do Clearing. 20

POTRZEBA doświadczonych operatorek na maszynie, przy pralnych sukniach, stała praca. 2242 Belmont ave. 16,19,20

POTRZEBA operatorek do nocnej pracy godziny 6—12-tej. doświadczonych przy pralnych sukniach. Zgłosić się 231 So. Green ul., 4te piętro. 21

POTRZEBA operatorek doświadczonych przy pralnych sukniach. Zgłosić się 231 So. Green ul., 4te piętro. 21

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Zapłata, pokój i wikt. 2042 N. Albany Ave. Spaulding 5162.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Zostać na noc. Dobry dom. 937 N. Francisco Ave. 20

POTRZEBA balwierza na stałe. 1620 W. Division ul.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, jedno dziecko, pozostać na noc. $3 tygodniowo. Telefon Keystone 1763.

POTRZEBA do pomocy matce w lekkiej domowej robocie, pozostać na noc, $3. Novak. Telefon Nevada 4299.

POTRZEBA młodego chłopaka doświadczonego do groserni. 2051 Milwaukee Ave.

POTRZEBA operatorek doświadczonych na pralnych sukniach, przyjdźcie gotowe do pracy, dobra zapłata i bonus. Silberstine, 3cie piętro, 1351 Milwaukee Ave. 20

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty, 841 So. Sacramento Blvd. Telefon Armitage 0170. 20

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, nieco gotowania, wolne soboty i niedziele. $3 tygodniowo. 3953 W. Van Buren ul. Wolin.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. M.. Wagner, 4817 No. Springfield Ave. Telefon Juniper 3661.

POTRZEBA młodego mężczyznę po polsku lub czesku mówiącego do sprzedawania Ford automobili i Ford troków, nie doświadczony ma pierwszeństwo. Zobaczyć pana Tarabe, — Marshal Square Auto Sales Co. 2647 W. Cermak Rd. (22ga ul.).

POTRZEBA starszą panią, znającą język litewski, do sprzedawania w składzie ziół. 1869 N. Damen Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, do domu na noc. Zgłosić się rano, L. Kaufman, 1243 So. Komensky Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, $4.00. Selber, 2448 — 77-ma ulica.

POTRZEBA dobrego szewca, który posiada własne maszyny. Stare wyrobione miejsce. Tani rent. 1957 N. Western Ave., przy Milwaukee Ave. 21

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy skórzanych płaszczach. — Zgłosić się 1000 W. Roosevelt Road, 4te piętro.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, rekomendacje wymagane, dobry dom. Telefon Sheldrake 1726.

POTRZEBA kobiety do domowej roboty, mała familja. 1723 Julian ul., 1-sze z tyłu.

POTRZEBA starszej kobiety do domowej roboty. 1441 Cornell ul., 1-sze z tyłu.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane, nowe paski i części, wszystka robota gwarantowana. — 3448 North Ave. Albany 0140.

GOŚCIE JADĄ! — SZYKUJCIE POKOJE!

Czytacie wiadomości z wystawy? — Naturalnie, że czytacie.

A czytaliście, że w hotelach ludzie w „ogonkach" stać muszą? Że nie mogą doczekać się na pokój?

Do Chicago jadą dziś ludzie ze wszystkich stron, jadą z całą rodziną, żeby zwiedzić wystawę przez tydzień, dwa a może i więcej. Hotel kosztuje drogi, więc będą się starali wynajmować pokoje umeblowane.

Zjeżdża tu wielu Polaków, którzy również będą potrzebowali pokoje od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Dajcie tym gościom znać.

Powiedzcie im w „DZIENNIKU CHICAGOSKIM," że macie pokój do wynajęcia blisko linii tramwajowej czy kolejki, którą łatwo można dojechać na wystawę. Pokój dużo tańszy jak w hotelu. — Ogłaszajcie te pokoje w Dzienniku Chicagoskim.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

UWAGA rodzice! Dobry fach ma więcej wartości dla waszego dziecka nij największy majątek. Pieniądze mogą stracić, ale dobry fach jest zawsze korzystny dla nich. Specjalny fachowy kurs szycia sukien tylko $25, także kurs szycia na parowej maszynie tylko $10, oraz damy wam zatrudnienie. Chicago School, 323 So. Franklin ul. 19

TŁUMACZ sądów 32 lata, wyuczy jakąkolwiekbądź osobę gramatycznie mówić, czytać i pisać, w trzech miesiącach po angielsku, pod gwarancją. Nową metodą. Pan Konieczka, 1250 N. Maplewood Ave., Chicago, Ill. 17-19

DO WYNAJĘCIA

CZTERY pokoje do wynajęcia, ładne, czyste mieszkanie, z tyłu na dole. 1726 N. Hermitage Ave. 20

OSOBNE pokoje umeblowane do wynajęcia, można gotować, wanna, telefon do użytku, $2 tygodniowo. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 24

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

URZĄDZENIE piekarskie kompletnie — 4 miesiące stare, żadna przystępna oferta nie odmówiona. 5760 W. Grand Ave. 19

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ meble tanio z powodu wyjazdu do Kalifornji. 1214 N. Western Ave.

INTERESA

RESTAURACJA i „Inn" z kompletnem urządzeniem do piwa, nowo odnowione z licencją, na transfer narożniku, dobra sposobność dla odpowiedniej osoby, sprzedam z powodu nieporozumienia wspólników. 802 No. Crawford Ave., i Chicago Ave. 21

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio na Helenowie. Zgłosić się pomiędzy 6 a 9 wieczorem. 1021 N. Western Avenue. 19

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia. Wiadomość Tel. Independence 0720. 19

SKŁAD cukierków na sprzedaż. — Brunswick 9130. Na Iowa ul. 19

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia tanio. 508 E. 71sza ul. 26

LOTY I FARMY

MAM kilka dobrych farm w Walworth Co. Wisconsin na sprzedaż, interesujący piszcie do mnie, James Mason, Elkhorn, Wis. 19

NA SPRZEDAŻ 1½ akrowa kurza farma z "refreshment stand". Dobre miejsce do sprzedaży piwa i gazoliny, blisko Roosevelt Road na Geneva Rd. Zgłosić się po 6tej wieczorem. 2526 N. Monticello Ave. 15-16-19

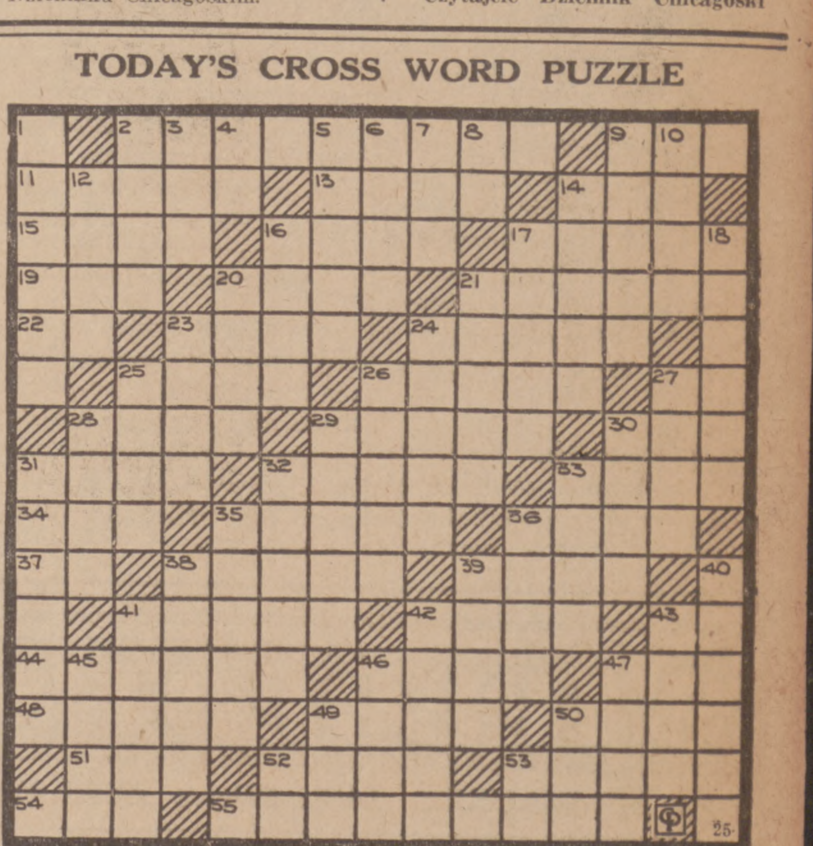
FARMA 79 akrowa, Carbondale, Michigan, dobre budynki, inwentarz, maszynerja, sad owocowy, rzeka, szkoła na farmie, sprzedam tanio. Właściciel 1413 N. Ashland Ave.

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ 5 pokojowa rezydencja i garaż, 2505 No. Rockwell ulica, cena $4.900, potrzeba mało wpłaty, reszta liberalne warunki. Zgłosić się po 5:30 po południu. 21

Czytajcie Dziennik Chicagoski

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



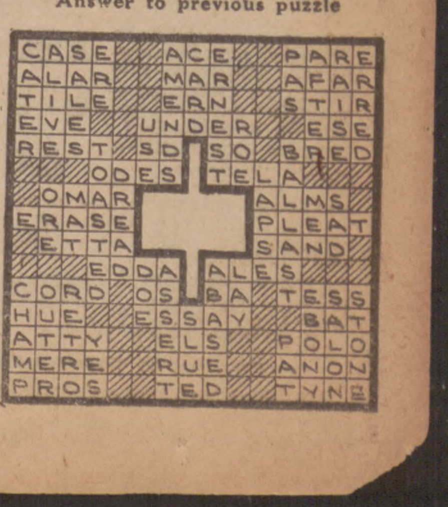
ACROSS

2—Baseness
9—Organ of hearing
11—Entertain
13—Ancient Roman patriot
14—Not well
15—Sound
16—Draw near
17—Called
19—Bitter vetch
20—Sharpen
21—Babbler
22—Compass point
23—Automobiles
24—Rub harshly
25—Pigeon
26—Solitary
27—Infantile articulation
28—Rib
29—Up
30—Male sheep
31—Any
32—Esne
33—Head coverings
34—Before (poet.)
35—Stop
36—Affection
37—One indefinitely
38—Declaim
39—Citrus fruit
41—Decrease
42—Split
43—Note of the scale
44—Marks of omission
46—Defy
47—Possess
48—Obliterate
49—Estuary of the Amazon river
50—Turkish regiment
51—American humorist
52—Feminine name
53—Bridges
54—Arabian sleeveless garment
55—Concerns

DOWN

1—Plates
2—Large casks
3—Exploit
4—Note of the scale
5—Religious pictures
6—Subdue
7—American Indian
8—Accomplish
9—The best
10—To the lee side
12—Additional
14—Wroth
16—Heart
17—Raise
18—Sleeping visions
20—Obtain
21—Verify
23—Ice cream container
24—Mitten
25—Cupola
26—Degrade
27—The head
28—Nee
29—Wing-shaped
30—Rant
31—Session
32—Chairs
33—Abode
35—Box
36—Have existence
38—Fat
39—Italian monetary unit
40—End
41—Tilled land
42—More uncommon
43—Aquatic bird
45—Bedouin
46—Scandinavian
47—Spanish cooking pots
49—Pan
50—Suitable
52—Preposition
53—Sunday school (abbr.)

Answer to previous puzzle



Rada Organizacyjna Na Wystawie.

Dyrektor Biur Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w Warszawie dr. Stefan Lenartowicz przyjeżdża do Chicago w charakterze reprezentanta Rady Organizacyjnej z okazji „Tygodnia Polskiej Gościnności" urządzanego przez Stowarzyszenie Dnia Polskiego a przy czynnym współudziale całej Polonji Amerykańskiej.

Dyrektor Banku Polskiego w Warszawie dr. Leon Barański i p. Henryk Żak właściciel znanej fabryki przetworów chemicznych w Poznaniu z żalem odpowiadają na zaproszenie wysłane przez komitet zaproszeń kom. tygodnia polskiego na wystawie światowej, iż z wielu przyczyn nie są w stanie skorzystać z tej okazji, lecz w korespondencji swej wyrażają serdeczne życzenia sukcesu, a dyrektor Barański tak kończy list swój z dnia 1go czerwca. „Załączony program z zainteresowaniem przeczytałem i niezmiernie się cieszę, że Polacy w Stan. Zjedn. tak żywo odczuwają łączność z krajem".

Pol. Org. Opieki Społecznej przygotowują się na polski tydzień.

Na zjeździe Krajowej Konferencji Pracy Społecznej odbytym w ub. tygodnia w Detroit reprezentowane także były polskie organizacje opieki społecznej, które w odpowiedzi na zaproszenie reprezentanta z Chicago p. Tad. Sleszyńskiego uchwaliły przybyć do Chicago na „Tydzień Polskiej Gościnności". Przy tej okazji odbędzie się w Chicago zjazd organizacji opieki społecznej, względnie pracowników społecznych (social workers), w której to sprawie w najbliższej przyszłości odbędzie się zebranie dla opracowania programu; wszelkich informacji w tym względzie za sięgać można od p. Piotra Kownackiego, 2709 No. Ballou ul. Chicago, Ill., osoby zainteresowane w tym zjeździe proszone są o skomunikowanie się pod powyższym adresem. Po zjeździe w Detroit zawiązał się polski komitet z łona organizacji społecznych, do którego weszli kobieta-lekarz p. R. Mambar jako przewodnicząca i p. P. Kownacki z Chicago jako sekretarz; wspomniany komitet zajmie się szeroką propagandą na rzecz tygodnia polskiego na wystawie chicagoskiej, a wszyscy obecni na zjeździe pracownicy społeczni polskiego pochodzenia weszli do tego komitetu w charakterze czynnych członków.

PRZYGOTOWANIA SOKOLSTWA POLSKIEGO DO WYSTĘPU NA WYSTAMIE ŚWIATOWEJ.

Sokolstwo Polskie w Ameryce, organizacja wychowawczo-gimnastyczna, już od roku przygotowuje się do występu w czasie wystawy światowej w Chicago. Wszystkie osady polskie w Stanach Zjednoczonych już zapowiedziały swój gremjalny udział, mimo ciężkiej sytuacji ekonomicznej. W dniu 9 lipca, na Polu Żołnierza, zaroi się od młodzieży polskiej, która stanie do jednostkowych zawodów w lekkiej atletyce, gimnastyce przyrządowej oraz pływaniu, jako główni sędziowie wezmą udział członkowie miejscowej narodowej organizacji sportowej A. A. U., gdyż Sokolstwo spodziewa się w tym dniu pobicia niektórych rekordów amerykańskich. Jak zwykle, poszczególne klasy ćwiczących wystąpią z popisami wolnych ćwiczeń w takt muzyki, które w bieżącym roku zostały specjalnie dobrane przez główne kierownictwo Sokolstwa, dla wykazania szerszemu ogółowi, że stale idziemy z prądem nauki na tem polu. Powtórzony zostanie piękny obraz ze śpiewem "Roty," Konopnickiej, który ćwiczyć będzie oddział złożony z 5 tysięcy osób. W końcu należy nadmienić, że przygotowane są już piramidy, dotychczas nigdzie w Stanach Zjednoczonych nie spotykanych, przy pomocy przyborów gimnastycznych, a złożone z kilku setek ludzi równocześnie.

Przygotowaniem opracowanego programu zajmują się naczelnicy i naczelniczki po gniazdach, którym pomagają w zdobyciu odpowiednich funduszy zarządy gniazd.

W Chicago, od roku istnieje Komitet Przedzlotowy, który się zajmuje przygotowaniem wszystkiego na miejscu, by wszystko się udało jak najlepiej. Już zamówiony i zarezerwowany został Douglas Park, na wstępne zawody lekkoatletyczne i pływackie na 7 i 8-go lipca; w zarządzie wystawy światowej zamówiono i zakontraktowano Pole Żołnierza na 9-go lipca, gdzie od 2 do 6-ej wieczorem, odbywać się będą główne popisy Sokolstwa Polskiego i zapewne Sokoła Słowiańskiego. Mimo olbrzymich kosztów, komitet postanowił nie pobierać żadnych opłat na Pole Żołnierza w dniu 9-go lipca, by dać możność jak najliczniejszemu ogółowi sposobność zobaczenia obecnej pracy sokolstwa wśród młodego pokolenia.

Pamiętajmy, że grzeczność nikomu nie szkodzi. Szczególnie wśród automobilistów. Jeżeli się widzi samochód zamiejscowy, powinniśmy się starać okazać kurtuazje, jeżeli zajdzie potrzeba. Udzielić informacyj, wskazać kierunek, czy służyć radą naszym gościom niechaj będzie naszym obowiązkiem.

Pociąg zabił bezdomnego.

Franciszek Bukant, lat 55, który miał chwilowe schronienie w przytułku p. nr. 459 East 31sza ulica, wczoraj został najechany i zabity przez pociąg kolei „New York Central", na torze przy narożniku 31ej i La Salle ulic.

Prymicje Wychowanka z Kantowa.

Podniosłą i rzewną chwilą był wczarajszy dzień uroczystości prymicyjnych wychowanka parafji kantowskiej, X. Jana T. Książek, C. R., syna państwa Aleksandra i Anny (z Uryjaszów) Książek, długoletnich parafjan kantowskich. Była to wprawdzie podwójna uroczystość, mianowicie prymicje nowego kapłana i tradycyjna procesja z okazji Bożego Ciała.

Niedziela wczorajsza pogodna, doskonale nastrajała się do tej uroczystości. O godzinie 12ej w południe, drzwi plebanji kantowskiej się otwarły i przez nie począł przechodzić orszak świąteczny, składający się z dzieci cudnie ubranych, ministrantów i księży. Wśród dziatwy odznaczała się Józia Ćwik, siostrzenica X. prymicjanta, w bieli z długim welonem, niosąca atłasową poduszkę misternej roboty z godłem kapłańskiem, a obok niej Cecylja Książek, siostra prymicjanta niosła symboliczne kłosy i winogrona. Za orszakiem postępował X. Prymicjant Jan Książek, C. R. przybrany w szaty kapłańskie z asystą. Rozkołysane dzwony kościelne swym radosnym dźwiękiem obwieszczały całej dzielnicy, iż na Kantowie odbywa się uroczystość piękna i rzewna, albowiem idzie do ołtarza nowy kapłan, który po raz pierwszy odprawi bezkrwawą Ofiarę Mszy św. i odtąd będzie siał ziarno królestwa Bożego. Długo ciągnący się pochód procesjonalny posuwał się wolno a wreszcie schował się w głównem wejściu wspaniałej świątyni kantowskiej. Na chórze ozwały się łagodne tony organów, muzyki kościelnej a z ołtarzy i wogóle z całego kościoła biła jasność rzęsistego oświetlenia. X. Prymicjant doszedłszy do stopni ołtarza a uklęknąwszy zaintonował „Veni Creator" a chór ten hymn odśpiewał. Było z okazji Bożego Ciała wystawienie Najśw. Sakramentu. Zaczęła się następnie Msza św., którą celebrował nowy kapłan w asyście X. proboszcza Władysława Bartylaka, C. R., jako arcykapłana, X. Teodora Kłopotowskiego, C. R. z Jackowa jako djakona i X. Józefa Bednowicza, C. R., jako subdjakona. Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Wacława Żukowskiego. Melodyjne pienia chóralne i solowe mile rozbrzmiewały w świątyni Pańskiej, której echa unosiły się hen daleko i niezadownie popłynęły przed tron Boży.

X. Józef Pruszyński, C. R., do licznie na tę uroczystość zebranych wiernych wygłosił z ambony podniosłe kazanie. Kaznodzieja mówił o ważności Sakramentu kapłaństwa, nawiązując temat do uroczystości, iż nowowyświęcony kapłan, syn mieszkańców kantowskich składa Najwyższemu po raz pierwszy bezkrwawą Ofiarę, z czego się cieszy parafja, cieszą się jego bracia zakonni a najbardziej radują się rodzice X. prymicjanta, którego widzą przy ołtarzu i z którego rąk otrzymają chleb Anielski Komunję św. i błogosławieństwo. Cieszą się rodzice, że Bóg nieskończenie hojny Dawca łask wszelakich zlał do ich duszy strumień swoich darów przez wyniesienie ich syna do godności kapłańskiej i dozwolenie im doczekania się tej chwili. Kazanie było krótkie lecz budujące, które niezawodnie wywarło na wszystkich słuchaczach głębokie wrażenie. — Po Mszy św. odbyła się procesja na zewnątrz kościoła do tak zwanych Bożych Domków, ku zbudowaniu wiernych. Boże Domki, a w nich prowizoryczne ołtarze wspaniale były przystrojone kwiatami i zielenią, jak zwyczajnie każdego roku. Na tych ołtarzach chwilowo spoczywał w swym triumfalnym pochodzie Król stworzenia, aby udzielić swego błogosławieństwa swym wiernym poddanym. Bractwa kościelne i ministranci w złocistych ornatach, ... tworząc straż przyboczną swego Króla i Pana, akrytego w Przenajśw. Hostji, który wszedł ze swego mieszkania w Tabernakulum, aby hołd należny odbierać od swych dzieci. Pod jedwabnym baldachimem złotą Monstrancję niósł X. proboszcz Władysław Bartyłak, C. R. wśród potężnych dźwięków rozbujanych dzwonów i śpiewu pra starego hymnu „Twoja cześć chwała" a później innych pieśni stosownych do chwili. Po procesji odbyło się błogosławieństwo Naśw. Sakramentem. Rzewną zaiste była cwila dla każdego w kościele obecnego, kiedy X. prymicjant drżącą dłonią rozdawał Komunję św. swym kochanym rodzicom, rodzeństwu, krewnym i powinowatym. Drugą rzewną chwilą było błogosławieństwo kapłańskie. Ołtarz główny tonął w powodzi wonnych kwiatów i zieleni, tudzież rzęsistego oświetlenia. Zasługa w tym względzie należy się Siostrom Notre Damkom.

OBIAD PRYMICYJNY.

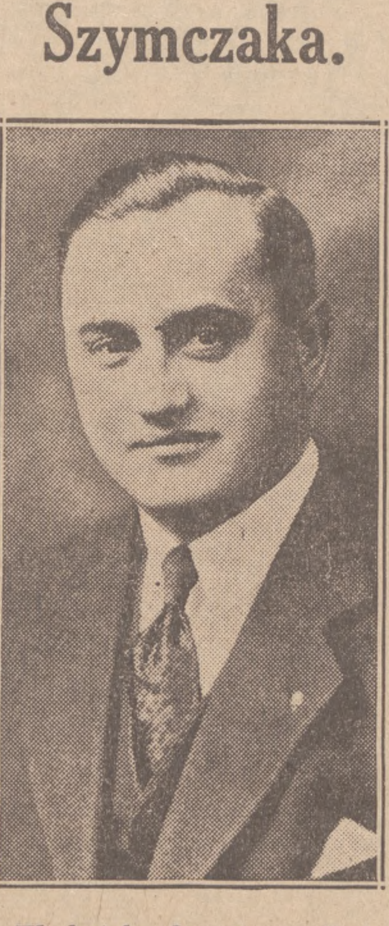
Według przyjętego zwyczaju, odbył się wspaniały obiad prymicyjny w sali parafjalnej, przy licznym udziale uczestników. Po posiłku nastąpił program, który zapoczątkował p. Józef Ćwik, powołując na mistrza toastów X. prob. W. Bartylaka, C. R., który po mistrzowsku wywiązał się ze swego zadania. Przemawiali: alderman Fr. Konkowski, Kazim. Lach, który wręczył X. prymicjantowi upominek w postaci książki napisanej przez J. E. Biskupa Bandurskiego o bogobojnem i świątobliwem życiu Błog. Wincentego Kadłubka. Potem przemówiła pani Anna Penkała w imieniu Sodalicji św. Teresy od D. J., a po niej pani Katarzyna Sobota w imieniu klubu Pań Królowej Kingi, p. Jan Zaraza w imieniu Tow. św. Alojzego. — Ponadto przemawiali X. Józef Bednowicz, C. R. i X. Józef Pruszyński, C. R. Program był upiększony śpiewem chóru parafjalnego św. Jana Kantego, który bez zarzutu wykonał wyjątek z opery Halka — „Po nieszporach przy niedzieli" pod batutą p. W. Żukowskiego. Pani Stefanja (z Penkałów) Depka, solistka kantowska, dwukrotnie wystąpiła ze śpiewem solowym pieszcząc uszy słuchaczy swym dźwięcznym głosem sopranowym o wysokiej skali. — Tak śpiew chóralny jak i solowy spotkały się z wielkiem uznaniem.

Pozatem piękny wierszyk pod adresem X. prymicjanta wypowiedziała panna C. Książek, a taniec klasyczny wykonała panna Rosemary Brandt przy akompanjamencie panny Galus. Przemówił w imieniu Klubu „Mała" p. Stanisław Kopiński, a w imieniu młodzieży kantowskiej p. Fr. Kruppa. Na zakończenie X. prymicjant wzuszony do głębi podziękował rodzicom za wychowanie i doprowadzenie go do godności kapłańskiej, X. proboszczowi za rady i wskazówki, zgromadzeniu X. Zmartwychwstańcom za przyjęcie go w poczet swoich członków, a w końcu wszystkim z osobna i ogólnie za dowody życzliwości i serdeczności okazane w uświetnieniu podniosłej i najuroczystszej w jego życiu chwili.

Przy głównym stole zasiedli: X. T. Wróblewski, C. R., p. S. Książek, X. W. Świentek, R. R., p. K. Lach, p. S. Kopiński, X. J. Bednowicz, C. R., X. J. Pruszyński, C. R., X. T. Kłopotowski, C. R., ald. F. Konkowski, X. prob. W. Bartylak, C. R., X. prymicjant J. Książek a obok niego kochani jego rodzice, pp. Banaszyńscy, p. F. Książek, Cecylja Książek ,Edward Uryjasz, A. Uryjasz, J. Ćwik, G. Ćwik, pp. J. Uryjasz, p. A. Storcz, F. Uryjasz, A. Książek, jr., A. Penkała i K. Sobota. I. J. Górzyński z Dziennika Chicagoskiego i L. T. Walkowicz z Dziennika Zjednoczenia.

Do stołu podawały: L. Styrkowicz, H. Gulik, J. Pitera, St. Pachucka, K. Wojciechowska, J. Pyrek, S. Pyrek, A. Daszkowska, N. Rusinek, F. Polak, A. Taraszka, S. Pozdoł, A. Madura, M. Bieszczat, M. Fiołek, R. Starzyk, F. Podraza, H. Marcinkiewicz, A. Szafronowska, S. Majcher, R. Weinert, B. Cygan, J. Cygan, M. Daś, S. Kożuch, F. Penkała, A. Ciebień, S. Tusińska, M. Kowalska. W kuchni pracowały: A. Czuj, A. Polak, K. Golus, M. Tyrcha, B. Pasowicz i K. Nowak.

Pożegnanie p. Szymczaka.



W hotelu Morrison odbyło się w sobotę pożegnanie p. M. S. Szymczaka, przez bliższe grono osób, składających się prawie wyłącznie z ludzi na urzędach i tych, co w "polityce robią." Pan Szymczak, dotychczasowy kontroler miasta Chicago, wyjeżdża już jutro do Waszyngtonu, gdzie obejmuje urząd członka Wydziału Rezerwy Federalnej, mianowany na to stanowisko przez Prezydenta Roosevelta.

Imieniem obecnych, żegnał p. Szymczaka sędzia Prystalski.

Jako wyraz życzeń szczęśliwej podróży i powodzenia na nowem stanowisku, wręczono p. Szymczakowi dwie walizy podróżne.

FRANCISZKOWO UCZCIŁO SWEGO PROBOSZCZA.

Lud polski, to lud przywiązany do wiary św. i swych kapłanów i jeżeli się nadarzy stosowna chwila, wykorzystuje ją i oddaje należną im cześć i szacunek. Takiemi dowodami życzliwości i serdeczności okazali wczoraj wieczorem swemu dusz pasterzowi członkowie parafji św. Franciszka z Asyżu, X. Franciszkowi Jagielskiemu z okazji 35ciolecia jego pracy na niwie kapłańskiej. Odbył się z tej okazji bankiet w sali parafjalnej a ludu zebrało się moc tak, iż miejsca brakło. Wszyscy pragnęli wziąć udział w tej imprezie i uczcić godność kapłana Chrystusowego. Po posiłku jaki zwyczajnie poprzedza program, prezeska klubu św. Anny pani Burek wręczyła X. Jubilatowi upominek. Mistrzem toastów był pogrzebowy p. Edward Kirsten z Helenowa. Przemawiali: O. Akadjusz Krzywonos, O.F.M., p. Ćmiel i w imieniu klubu parafjalnego mężczyzn św. Franciszka, dr. Dziuk, p. Józef G. Mucha, w zastępstwie prezesa p. J. Olejniczaka; p. Stefan Szeklucki, p. Wojciech Rusin, p. Bronisław Rybowiak, X. Piotr H. Pyterek, proboszcz parafji św. Heleny i O. Wacław, O.F.M. Wszyscy mówcy życzyli X. Jubilatowi zdrowia i siły w jak najdłuższe lata, by dalej mógł pracować na chwałę Bożą i zbawienny pożytek parafjan pieczy jego powierzonych. Chór parafjalny urozmaicił program śpiewem pod batutą pana Leona Cieszykowskiego, a panna Wiktorja Lewandowska wypowiedziała wiersz, panna Wanda Gogolewska wystąpiła z wesołym monologiem. Tceat odgrywali panowie organiści Jan Dendor, Leon Cieszykowski i Bronisław Rybowiak. W końcu przemówił X. Jubilat Fr. Jagielski dziękując wszystkim za okazaną serdeczność.

NOTATKI REPORTERA

Za pobicie rywala w sali sądowej został ukarany.

Tomasz Easich, lat 47, zamieszkały p. nr. 8610 Colfax avenue, w South Chicago, który waży 180 funtów i jest 5 stóp i 10 cali wysoki skazany był na zapłacenie $100 kary i kosztów sądowych za napad i pobicie Stanisława Malaka, lat 36, 5 stóp wysokiego. Easich dokonał napadu na swego rywala w sali sądu municypalnego, gdzie urzęduje sędzia Alfred O. Erickson, na stacji policyjnej w South Chicago. Malak dał Easicha aresztować za nieprzyzwoite zachowanie się, podając, że Easich poprzednio napadł na niego i zbił go niemiłosiernie. Malak mieszka pod wyżej podanym adresem, ale na górnem piętrze, Easich zaś mieszka na dole. Sąsiedzi nie tylko, że u siebie się poczubili, ale musieli swój spór zadecydować w sali sądowej.

* * *

Ślachta zamordował własną żonę.

Pani Marja Ślachta, lat 39, zamieszkała p. nr. 4854 South Winchester avenue, matka sześciorga dzieci została zastrzelona przez swojego męża, Jana, który po dokonaniu tej zbrodni usiłował odebrać sobie życie. Lekko okaleczonego kulą rewolwerową Ślachtę policja przewiozła do szpitala obok więzienia miejskiego. Syn zamordowanej, Józef Ślachta, lat 19, powiedział policjantom ze stacji New City, że matka nawymyślała ojcu za to, że często się upijał. Ślachta wtedy chwycił do rąk rewolwer i strzelił do żony, gdy ona plecami do niego była obrócona. Pani Ślachta padła na podłogę śmiertelnie okaleczona. Ślachta pracował jako posługacz w banku Federalnej Rezerwy.

* * *

Dzisiaj sędziowie okręgowi na urzędach.

Sędziowie okręgowi wybrani w miesiącu bieżącym dzisiaj rano zostali instalowani, a między tymi na ławach sędziowskich zasiedli sędzia Jan Prystalski, dotychczasowy szef sądu wyższego, sędzia Stanisław H. Klarkowski, rozpoczynający drugi termin urzędowania i sędzia Władysław J. LaBuy, dotychczasowy Komisarz powiatowy, który urzędowanie w sądzie okręgowym poraz pierwszy dzisiaj rozpoczyna. Dla Demokratów dzisiaj to dzień wielkiego zwycięstwa, gdyż dwudziestu sędziów okręgowych, dwóch sędziów wyższych i jeden sędzia spadkowy zasiedli na ławach, a to sami kandydaci Demokratów.

* * *

Przyjechali do Chicago, a tu skradziono im ubrania.

Franciszek Rupe z żoną przyjechał z Newton, Kans.; a wczoraj zmuszeni byli udać się na stację policyjną Rogers Park w kąpielowych ubraniach, gdyż ktoś skradł ich ubrania oraz pieniądze w sumie $150, z automobila, gdy oni pływali w jeziorze Michigan, u wylotu Touhy avenue.

* * *

Ktoś zastrzelił Jirika na ulicy.

Policja bada sprawę zastrzelenia Franciszka Jirika, lat 32, z p. nr. 1921 Blue Island avenue, co nastąpiło ubiegłej soboty wieczorem przy narożniku Polk ulicy i Blue Island avenue. Trzymają pod kluczem Jana Kurchina, z p. nr. 5116 So. Mozart ulica, który przyznał się iż z Jirikiem i pięciu innymi kolegami brał udzał w pohulance. Kurchina twierdzi uporczywie, że nic nie wie o zastrzeleniu Jirika.

* * *

Kratochvil zmarł w Polskim Szpitalu.

Józef F. Kratochvil, lat 62, z p. nr. 5059 Crystal ulica, stróż na kolei górnej spółki „Rapid Transit Lines" wczoraj zmarł w Polskim Szpitalu, gdyż doznał pęknięcia czaszki tydzień temu podczas pracy na torze dywizji Humboldt Park.

* * *

Syn sędziego wyłowił zwłoki topielca.

Zwłoki chłopca, którym przypuszczają iż jest Robert Matuskiewicz, lat 7, a którego rodzice zamieszkują p. nr. 3048 West 26ta ulica, wczoraj wyłowił z kanału w Romeo, w powiecie Will, Perry Trude, z p. nr. 7120 Yates avenue, syn sędziego Samuela P. Trude. Młody Trude jechał w łodzi swojej do Chicago, gdy spostrzegł zwłoki topielca w kanale. Robert utonął dnia 12go czerwca, gdy wskoczył do kanału z mostu kolejowego na Kedzie avenue, aby nie zostać najechany przez pociąg.

Wczoraj odbyło się poświęcenie kościoła św. Sabiny.

Poświęcenia nowego kościoła św. Sabiny, przy narożniku 78my Place i Throop ulica wczoraj rano dokonał J. E. X. Kardynał Jerzy W. Mundelein. Dla proboszcza tejże parafji X. T. F. Egana niespodzianką prawdziwą było także wczoraj wywyższenie go do godności prałata a stało się to w jego 34tą rocznicę kapłaństwa. J. E. X. Biskup Bernard Sheil odprawił Mszę św. pontyfikalną w nowym kościele, gdzie kazanie dostosowane do okoliczności wygłosił J. E. X. Biskup James A. Griffin z Springfield.

Uciekł z więzienia podczas gry w piłkę, ale go złapano.

Karol Miller, lat 18, więzień cieszący się wolnością w murach więzienia powiatowego uciekł z tegoż więzienia, ale złapano go ponownie w Evanston. Aresztowano go w domu jego przyjaciela, Jana Bukawińskiego, p. nr. 1623 Greenwood avenue w Evanston. — „Nie wiem czemu, ale okazja była taka iż skorzystałem i uciekłem z więzienia powiatowego", powiedział Miller, ponownie wpakowany do więzienia. Podczas gry w piłkę metową, jeden z graczy podbił piłkę na dach budynku jaki używają członkowie ław przysięgłych. Miller obiecał piłkę tą odszukać i zezwolono mu wleźć na dach. Piłkę rzucił z powrotem do grających więźniów, sam jednak skoczył z dachu na mur 25 stóp wysoki a z tego na drugą stronę i na ziemię, nie spostrzeżony przez nikogo znikł jak kamfora. Miller odsiaduje karę roku więzienia za kradzież automobila.